WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Szczecinie

Kurier Szczeciński

WTOREK, 16 SIERPNIA 1977 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 183 (10 167) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

Orły przypłyną morzem

BUDOWA Pomnika Czynu Polaków w Szczecinie, która skupia wokół siebie zainteresowanie wszystkich mieszkańców naszego województwa, wkroczyła ostatnio w nową fazę. Rozpoczął się etap realizacyjny budowy. Zainaugurowali go... żołnierze warszawskich jednostek wojskowych, wznosząc ponad 10-metrowej wysokości rusztowanie w jednej z hal produkcyjnych Zakładów Mechanicznych im. Marcelego Nowotki na Woli.

W TEN sposób, w odgrodzonym pomieszczeniu, powstała wielka pracownia rzeźbiarska. Twórca projektu doc. Gustaw Zemła wraz z artystą rzeźbiarzem Eugeniuszem Kozakiem przystąpili już do wykonywania modelu pierwszego z trzech orłów. Najpierw buduje się podstawę: ożebrowanie rzeźby z desek, które zostanie następnie pokryte warstwą gipsu.

Z kolei — w oparciu o ten model — wykonana będzie specjalna forma odlewnicza. Z uwagi na rozmiary rzeźby (6 metrów rozpiętości skrzydeł i ponad 8 metrów wysokości) całość zostanie podzielona na 60—70 elementów. Po wykonaniu odlewu połączą je specjalne „kołnierze" i śruby. Ponieważ odlew będzie później polerowany silnym strumieniem piasku i poddawany dodatkowej obróbce, wszystkie te „szwy" staną się niewidoczne.

Jak poinformował nas kierownik odlewni Zakładów Mechanicznych im. Marcelego Nowotki — najprawdopodobniej już w październiku rozpoczną się prace przy odlewaniu pierwszego z orłów. Doc. Gustaw Zemła oświadczył, że do tego czasu upora się z rzeźbą. Wszystko zatem wskazuje na to, że za jakieś dwa miesiące będziemy mogli opublikować reportaż z odlewu i zdjęcie pierwszego orła.

KOMITET Organizacyjny Budowy Pomnika Czynu Polaków w Szczecinie opracował już koncepcję transportu posągu.

(Dokończenie na str. 2)

Biologia i ekologia organizmów morskich

POLSKIE BADANIA NA ANTARKTYDZIE

WARSZAWA. Polski program badań polarnych przewiduje intensywne rozwijanie badań biologicznych na Antarktydzie. Stacja polarna im. Henryka Arctowskiego na wyspie King George rozpoczęła pierwsze prace w tej dziedzinie. Prowadzone są badania z zakresu biologii i ekologii organizmów morskich. Badania te będą rozwijane także przez kolejne polskie ekspedycje antarktyczne działające w okresie letnim.

NA wodach w pobliżu Szetlandów Południowych występuje bardzo bogata fauna morskich bezkręgowców. Położenie stacji Arctowskiego nad morzem umożliwia prowadzenie systematycznych badań z zakresu biologii morza — zarówno ze statków jak i bezpośrednio z lądu. Ostatnia polska wyprawa antarktyczna przeprowadziła za pomocą echosondy pomiary przybrzeżnych wód w okolicach wyspy King George. Występuje tu skok szelfu do głębokości ponad 500 metrów w niewielkiej odległości od brzegu — co stwarza możliwości do badań ekologicznych i biologicznych na różnych głębokościach oceanu. W Zatoce Admiralicji, nad którą leży polska stacja polarna, zostanie utworzony specjalny morski poligon naukowy.

W NAJBLIŻSZYCH latach przewiduje się rozwijanie badań organizmów morskich — od planktonu aż do ryb. Polscy naukowcy zajmować się będą m. in. zagadnieniami fotosyntezy, bioenergetyki związków pokarmowych, fizjologii organizmów morskich. Przewiduje się także badania nad przystosowaniem się żywych organizmów do niskich temperatur. Jest to interesujące zjawisko, gdyż morza u wybrzeży Antarktydy mają temperaturę poniżej zera — a jednocześnie rozwija się w nich bujne życie.

Polskie badania biologiczne na Antarktydzie — wśród których znajdują się także tematy o charakterze pionierskim — rozpoczęły się przed dziesięciu laty. W latach 1968—1974 przebywały na lodowym kontynencie trzy polskie wyprawy biologiczne korzystające z radzieckich stacji polarnych. Badania biologiczne na morzach w rejonie Antarktydy prowadziły także wyprawy naukowe na statku „Prof. Siedlecki".

Z prasy porannej

WCZORAJ — informuje dzisiejszy „Głos" — Sekretariat KW PZPR po raz drugi w tym roku rozpatrywał sprawę rozwoju budownictwa jednorodzinnego. Jak wynikało z przedstawionych materiałów w obecnym 3-leciu ma być oddanych na Pomorzu Zachodnim 3900 mieszkań z budownictwa jednorodzinnego. Kolejnym punktem posiedzenia był przebieg kampanii żniwnej. Stwierdzono, iż w zasadzie zakończony został w naszym województwie zbiór rzepaku, a zboża zdołano zebrać z ok. 40 proc. areału. Prace żniwne szczególnie zaawansowane są w południowej części województwa, natomiast w pasie nadmorskim uprawy dojrzewają wolniej. Do zasadniczych problemów tegorocznej kampanii żniwnej należy stosunkowo duże zawilgocenie ziarna i w związku z tym pełne wykorzystanie wszystkich suszarni.

Lato 77...

(Foto — Zb. Jodkowski)

22 sierpnia rozpoczęcie roku szkolnego

W ZWIĄZKU z pytaniami licznych Czytelników informujemy, że zajęcia w szkołach podstawowych rozpoczynają się dnia 22 sierpnia. Inauguracja roku w szkołach ponadpodstawowych odbędzie się 1 września.

Wiatr opóźnia spływ wysokiej wody

Pogotowie nad Odrą trwa

TRWA pogotowie przeciwpowodziowe na całej linii Odry w Szczecińskiem. Kulminacja wysokiej fali powodziowej przeszła właśnie przez graniczną miejscowość województwa — Gozdowice. Wolniej niż przewidywano — wskutek przeciwnego wiatru z północnego wschodu — ogromne masy wody płyną w kierunku Szczecina. Dopiero wczoraj wyraźnie przybrała Odra w Szczecinie. Przy filarach Mostu Długiego poziom wody podniósł się do 542 cm. W stosunku do niedzieli stanowi to przyrost o 12 cm.

Do stanu alarmowego w Szczecinie brakuje jeszcze niemal 40

(Dokończenie na str. 2)

Dziś J. B. Tito przybywa do ZSRR

MOSKWA PAP. We wtorek 16 bm. przybywa z oficjalną przyjacielską wizytą do Związku Radzieckiego prezydent Jugosławii, przewodniczący Związku Komunistów Jugosławii, Josip Broz Tito.

Dziennik „Prawda" pisze, że ludzie radzieccy z zadowoleniem witają Josipa Broz Tito przywódcę jugosłowiańskich komunistów i wszystkich ludzi pracy w SFRJ, wybitnego działacza międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego oraz wyrażają przekonanie, że jego wizyta w Związku Radzieckim będzie nowym wkładem do sprawy dalszego umocnienia przyjaźni i współpracy między obu partiami i krajami zgodnie z interesami narodów Związku Radzieckiego i socjalistycznej Jugosławii, pokoju i socjalizmu na całym świecie.

Cesarz Iranu złoży wizytę w Polsce

NA zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Henryka Jabłońskiego, wystosowane w imieniu najwyższych władz PRL, jego cesarska mość szachinszach Iranu, Mohammad Reza Pahlavi Aryamehr i jej cesarska mość cesarzowa Iranu, złoża oficjalną wizytę w Polsce w dniach od 22 do 26 sierpnia 1977 r. Wizyta ta jest wyrazem przyjaznych stosunków jakie istnieją między Polską Rzeczą pospolitą Ludową a Cesarstwem Iranu. (O Iranie piszemy także w korespondencji specjalnego wysłannika PAP.).

Przed wizytą szachinszacha

Koszyk pełen ropy

(Korespondencja z Iranu)

NA POCZĄTKU była ropa naftowa — jeszcze przed naszą erą używana w Persji do celów leczniczych, do produkcji prostych pocisków zapalających, do uszczelniania łodzi. Płonęła także w świątyniach ognia wyznawców Zaratustry. Z początkiem naszego stulecia stała się natomiast jednym z czynników potęgi imperium Brytyjskiego — w czasie pierwszej wojny światowej brytyjska marynarka wojenna zależała niemal całkowicie od dostaw irańskiej ropy, która niemałą rolę odegrała także i podczas drugiej wojny. Nie mówiąc już o tym, że przetworzona w złoto, płynęła przez pół wieku ciągłym strumieniem do skarbców londyńskich banków.

Sam Iran, będący pozorną potęgą naftową, spadkobierca jednej z najstarszych i najpłodniejszych kultur, żył w głębokim zacofaniu. Tak było do lat pięćdziesiątych, kiedy ropę znacjonalizowano, a stare struktury społeczne zaczęły trzeszczeć. Iran znalazł się na rozdrożu, w trudnej sytuacji, do czego walnie przyczyniał się bojkot międzynarodowych monopoli naftowych — w 1953 roku sprzedaż irańskiej nafty, głównego źródła dochodów kraju, spadła dostownie do zera.

DALEKOWZROCZNOŚĆ i rozsądny pragmatyzm obecnego monarchy Iranu, szachinszacha, pozwoliły przezwyciężyć kryzys. Zyski z ropy naftowej zaczęły płynąć do skarbu państwa i miały posłużyć do przebudowy kraju, do dokonania ogromnego skoku w pełny wiek XX.

Zainicjowana i kierowana przez monarchę przebudowa zyskała oficjalne miano „białej rewolucji" lub też „rewolucji szacha i narodu". Jej naczelne zasady, przyjęte w powszechnym referendum w 1963 roku przewidywały m. in. głęboką reformę rolną, nacjonalizację lasów, wód i pastwisk (sprawa istotna w kraju, gdzie nawadnianie określa potencjał rolnictwa, a ekstensywna hodowla owiec jest ważną gałęzią gospodarki), udział pracowników w zyskach przedsiębiorstw, walkę z analfabetyzmem i zacofaniem we wszystkich dziedzinach.

(Dokończenie na str. 3)

DZIŚ W NUMERZE: ◆ Bariery do pokonania ◆ Ludzie wielkiej arterii ◆ Wygrać z koleją? ◆ W naszej kuchni ◆

Egz. obow. Reg. 58/77

DOC. Gustaw Zemła przystąpił już do wykonywania modelu pomnika. *Fot.: Andrzej Marczak*

Orły przypłyną morzem

(Dokończenie ze str. 1)

Wszystkie orły montowane będą w Warszawie, w Zakładach Mechanicznych im. Marcelego Nowotki, co znakomicie ułatwi połączenie wszystkich elementów w jedną całość, a ponadto stworzy twórcy projektu możliwość nadzoru. Przewóz ciężkich rzeźb o tak wielkich gabarytach drogą lądową okazał się niemożliwy. Trzeba byłoby zamykać dla ruchu kołowego zbyt wiele odcinków dróg głównych i lokalnych. W dodatku orły nie mieściłyby się pod wiaduktami kolejowymi.

W związku z tym problem rozwiązano zupełnie inaczej. **3 wielkie orły powędrują z Warszawy do Gdańska na pokładzie barek. W porcie zostaną załadowane na statek i drogą morską będą przywiezione do Szczecina na Wały Chrobrego.** Od tego momentu rozpocznie się najbardziej widowiskowa część montażu pomnika. Rzeźby bowiem trafią na Jasne Błonia drogą powietrzną i helikopter zamontuje je na wysokim maszcie.

JEST to bodajże pierwsza tego typu operacja w kraju. Wprawdzie śmigowców użyto już w Krakowie podczas osadzania na cokole pomnika Jagiełły ale nad ziemią transportowano tylko jeden element monumentu, a nie trzy — jak to będzie miało miejsce w Szczecinie. Warto dodać, że osadzać je trzeba nie na postumencie, lecz na wysokim maszcie. Montaż stanie się zapewne popisem mistrzostwa pilotażu i precyzji działania.

Zanim jednak to nastąpi, trzeba odpowiednio przygotować teren, na którym wzniesiony zostanie ten wielki monument. Wczoraj u zbiegu ul. Piotra Skargi i parku Kasprowicza, na skraju Jasnych Błoni, rozpoczęły się pierwsze prace niwelacyjne. Przystąpili do nich żołnierze 12 Dywizji Zmechanizowanej im. Armii Ludowej, którzy w czynie społecznym zadeklarowali wykonanie wielu prac porządkowych.

Warto jeszcze dodać, że wykonawca Pomnika Czynu Polaków w Szczecinie stanie się — w najbliższych dniach — miejscowa Pracownia Sztuk Plastycznych. Weźmie ona na siebie ciężar rozliczeń z twórcą projektu i wykonawcami rzeźb oraz nadzór artystyczny nad wykonaniem całości.

MIESZKAŃCY Ziemi Szczecińskiej tymczasem nie zapominają o tej wielkiej inicjatywie. Strumień ludzkiej ofiarności wzmaga się. Oto kilka ostatnich wpłat, jakie wpłynęły na konto budowy Pomnika Czynu Polaków w Szczecinie: Rada Zakładowa Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego przekazała na ten cel 860 zł, pracownicy Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej — 675 zł, Ochotnicza Straż Pożarna w Przybiernówku — 1560 zł., uczestnicy grzybobrania zorganizowanego 31 lipca przez Lokomotywownię Szczecin Wzgórze Hetmańskie — 484 zł, Akademia Rolnicza — 2640 zł., Zakładowe Koło Związku Bojowników o Wolność i Demokrację przy Szczecińskiej Stoczni Remontowej „Gryfia" — 3482 zł., załoga Fabryki Przewodów Elektrycznych „Ema-Załom" — 21 484 zł.

Do grona ofiarnych dołączyli również p. Edward Sadowski ze Szczecina (al. Wyzwolenia 82) wpłacając 250 zł i p. Wacław Major ze Stargardu (ul. Płatnerzy 1b) przekazując 400 zł. Łącznie do tej pory mieszkańcy Ziemi Szczecińskiej zebrali na budowę Pomnika Czynu Polaków imponującą kwotę 7,5 miliona złotych. To dużo jak na niespełna rok od ogłoszenia apelu Komitetu Organizacyjnego.

Tym wszystkim, którzy chcieliby dodać swoje ogniwo do łańcucha społecznej aktywności, przypominamy numer konta Komitetu Budowy Pomnika Czynu Polaków w Szczecinie: I Oddział Miejski NBP w Szczecinie, 81012-488-132. Do wpłat prosimy dołączać dopisek: „Na budowę Pomnika Czynu Polaków w Szczecinie".

(ten)

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Modlin" z Dublina,
m/s „Obrońcy Poczty" z USA do Świnoujścia,
s/s „Pstrowski" z Danii,
m/s „Starachowice" z Danii,
s/s „Wieczorek" z Danii

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Kopalnia Zofiówka" do Danii,
m/s „Wadowice" do Danii,
s/s „Sławno" do Danii,
m/s „Ina" do Anglii,
m/s „Hajnówka" do Anglii,
m/s „Barlinek" do Anglii,
m/s „Ruciane" do Holandii.

W PORCIE:

DZIŚ RANO w Zespole Portowym Szczecin-Świnoujście przebywało łącznie z oczekującymi na redzie 51 statków różnych bander.

Portowcy Nabrzeża Czechosłowackiego kontynuują załadunek drobnicy na statek band. kubańskiej m/s „San Martin". Jednostka ta zabiera z naszego portu całostatkową partię tranzytowej drobnicy dla odbiorców na Kubie.

Minionej doby dokerzy ZPSS przeładowali ogółem 52 866 ton różnych towarów.

Z wędrówki przez Polskę

Polacy z Belgii w drodze do Lublina

Jak informowaliśmy, 1 sierpnia wyruszyli na 1200-kilometrową trasę wiodącą ze Szczecina przez Gdańsk, Lublin do Warszawy pan Stanisław Szygowski wraz z synem Józefem. Są to Polacy zamieszkali w Belgii, nadal silnie związani uczuciowo z Ojczyzną.

Otrzymaliśmy telegram od wędrowców. We wtorek 9 sierpnia panowie Szygowscy dotarli do Gdańska. W dalszą drogę wyruszyli szosą E-81 i w piątek doszli do Pasłęka. Mimo niesprzyjającej pogody wędrują dalej zgodnie z planem i czują się dobrze. Następny etap — Lublin.

Pozostaje nam życzyć wytrwałym podróżnikom szerokiej drogi i dużo słońca, aby wspomnienia, które wywiozą z polskiej ziemi, były jak najpiękniejsze.

(su)

SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT

Sukces polskich alpinistów

PIĘKNY sukces zanotowali polscy alpiniści biorący udział w międzynarodowym obozie alpinistycznym „Pamir-76", zorganizowanym przez federację alpinizmu ZSRR dla wspinaczy z kilkunastu krajów całego świata. Polska ekipa w składzie: J. Milewski, W. Fiut, Cz. Bajsarowicz, L. Wilczyński i H. Zakrzewski przeszła — jako pierwszy zespół — 1600-metrowe żebro na jednym ze szczytów położonym w radzieckim Pamirze i mającym wysokość 6447 m.

PRZEGRANA PARY FIBAK — STOCKTON

W INDIANAPOLIS zakończyły się otwarte, tenisowe mistrzostwa Stanów Zjednoczonych na ziemnych kortach. W finale gry podwójnej Fiibol i Cornejo zwyciężyli Crealy i Ketcher z (USA) 5:7, 7:5, 6:3. W półfinale Fiibol i Cornejo pokonali Fibaka i Stocktona 6:3, 7:6.

W finale gry pojedynczej Orantes pokonał Connorsa 6:1, 6:3.

SAMOCHODOWY RAJD LONDYN — SYDNEY

WCZORAJ w godzinach wieczornych wystartowali w kierunku Paryża uczestnicy samochodowego rajdu-maratonu Londyn — Sydney. Na drugim punkcie kontroli przejazdu i czasu we Frankfurcie zameldowało się 68 załóg spośród 69, które wystartowały z Londynu. Wszyscy przybyli do Frankfurtu bez spóźnień. Jak się okazuje wycofała się już z rajdu pierwsza załoga, ustanawiając rekord w tej nietypowej dość dziedzinie. Byli to Anglicy Andrew Evehs i Leslie Mullen, których Alfa Romeo pokonało jedynie 16 km od startu.

PORAŻKA POLSKICH SIATKARZY

PO BARDZO dobrym występie w meczu z Japonią polscy siatkarze występujący w finałach Memoriału Sawina w Mińsku ulegli odmłodzonej reprezentacji Kuby 1:3 (10:15, 12:15, 15:11, 10:15). W spotkaniu finału „B" Jugosławia pokonała Finlandię 3:0 (15:13, 15:9, 15:7). W ostatnim meczu dnia siatkarze ZSRR pokonali Japonię 3:0 (15:9, 15:6, 15:9). Gospodarze turnieju memoriałowego zdobyli główną nagrodę w tej imprezie. Polacy zajęli trzecie miejsce.

LEKKOATLETYCZNA REPREZENTACJA EUROPY

POWOŁANA została lekkoatletyczna reprezentacja Europy na Puchar Świata w Duesseldorfie (2—4 września). W drużynie starego kontynentu znaleźli się czterej nasi lekkoatleci: Podlas (400 m i 4×400 m), Pusty (110 m ppł.), Wszoła (skok wzwyż) i Kozakiewicz (tyczka) oraz dwie lekkoatletki — Szewińska (200 m, 400 m i sztafeta 4×400 m) i Rabsztyn (100 m ppł.).

Klient decyduje — przemysł produkuje

Jeszcze w tym roku „Barnimy" z Goleniowa trafią do szczecińskich sklepów

PONAD miesiąc wystawione były w sklepie WPHM nr 1103 przy ul. Barbary w Szczecinie trzy kompletny nowych segmentów z Goleniowskich Fabryk Mebli. Mieszkańcy naszego miasta mieli okazję wypowiedzenia się na temat eksponowanych nowości i wzięcia udziału w głosowaniu, zorganizowanym po to, by fabryka jeszcze w tym roku mogła przystąpić do produkcji tych zestawów mebli, które spodobają się najbardziej przyszłym klientom.

Przypomnijmy, że wystawiono trzy komplety o nazwach: „Barnim", „Trzebiatów 700" i „Wolin 1". Już od początku ekspozycji największe zainteresowanie budził „Barnim", ten też zestaw zebrał najwięcej głosów. Drugie miejsce przypadło „Wolinowi 1", choć z początku bardziej podobał się „Trzebiatów 700". Zapewne na opinii szczecinian zaważyło to, że „Wolin 1" jest niezbyt dużym kompletem, nadającym się do umeblowania małego pokoju.

Obecnie, gdy fabryka zna już wyniki głosowania i wyczerpujące opinie na temat swoich mebli zawarte w książce uwag, czyni starania o jak najszybsze uruchomienie produkcji — na razie „Barnima". Jak już informowaliśmy, nastąpi to w październiku br., tak więc za dwa miesiące pierwsze dostawy nowych mebli z Goleniowa trafią do naszych sklepów.

Dodajmy także, że znane są już ceny wszystkich trzech kompletów. „Barnim" będzie kosztował 14 700 zł, „Wolin 1" — 13 500 zł, a „Trzebiatów 700" — 13 tys. zł.

(mw)

Pogotowie nad Odrą trwa

(Dokończenie ze str. 1)

cm, nic nie wskazuje więc, by miastu groziła powódź. Nie przewiduje się też większych kłopotów w związku z nadciąganiem najwyższej powodziowej fali w porcie. Woda sięgała wczoraj od 130 do 150 cm poniżej szczytu nabrzeży. Mimo to służby przeciwpowodziowe portu i innych zakładów pracy pozostają w pełnym pogotowiu.

— **JESTEŚMY przygotowani na nadejście powodziowej kulminacji. Nie jednak jak dotąd nie zapowiada większych kłopotów. Tyle, że trzeba będzie ograniczyć jeszcze bardziej ruch jednostek po porcie. Już teraz daje się we znaki wstrzymanie ruchu barek** — powiedział nam kierujący Zakładowym Komitetem Przeciwpowodziowym ZPS inż. Stanisław Telega.

OD niedzielnego wieczoru do wczoraj poziom wody w Gozdowicach podniósł się o dalszych 15 cm, przekraczając stan alarmowy o 131 cm. 9 cm wezbrała rzeka w Bielinku przekraczając o 1,5 metra stan alarmowy. W Widuchowej, gdzie jednolity nurt Odry dzieli się na dwie odnogi woda podniosła się z niedzieli na ponie działek o 11 cm. Za to w Gryfinie, już poniżej jazu poziom Odry podniósł się zaledwie 1 cm powyżej stanu alarmowego.

Ogromne masy wody wchłonęły już poldery Międzyodrza chroniąc tym samym Gryfino, i okolice Szczecina przed zalaniem. W ciągu najbliższych 3—4 dni korytem Odry przepłynie ku Zalewowi Szczecińskiemu 10 razy więcej wody niż zazwyczaj. Jeżeli spływu tych wód nie powstrzyma silny wiatr, województwu szczecińskiemu nie zagraża powódź. A zatem jeśli nie będzie „cofki" miejscowości nad dolną Odrą i zalewem nie poniosą znaczniejszych szkód.

Tymczasem wczoraj wiatr w Szczecińskiem (północno-wschodni) osiągnął prędkość 5—7 m/sek., nad morzem zaś od 12 do 15 m na sek. Wietrzna aura spiętrza dodatkowo wodę w Odrze, opóźniając jej spływ do Bałtyku. Dziś również, po nocnym uspokojeniu się wiatru, podmuchy znów osiągają prędkość 7 m/sek., a prognozy synoptyków nie zapowiadają rychłej zmiany tej tendencji.

— **WCZORAJ w Gryfinie kontynuowano prace przy zabezpieczeniu przed zatkaniem krat kanału chłodniczego Elektrowni „Dolna Odra". Dzięki ofiarności saperów udało się osłonić ten ważny kanał mostem pontonowym. Jego elementy przetransportowano ze Szczecina i montowano na wezbranej rzece. Trud żołnierzy nie poszedł na marne — wielka elektrownia pracuje bez zakłóceń.**

EKIPY gminne, miejskie i zakładowe pełnią warty na całej długości brzegów Odry w naszym województwie. Jak dotąd 4 tys. hektarów upraw w rejonach Cedyni, Widuchowej i Gryfina najbardziej zagrożonych przez powodziową falę pewnie i skutecznie osłaniają wały ochronne. Drużyny przeciwpowodziowe umacniają je faszyną i workami z piaskiem.

Dotychczas wodę puszczono jedynie tam, gdzie wcześniej zamierzano skierować — w liczne poldery i kanały Międzyodrza.

(law)

Z Przemyśla do 17 krajów

ZAKŁADY Automatyki „Mera-Polna" w Przemyślu są znanym i cenionym na zagranicznych rynkach producentem laboratoryjnej aparatury i elementów automatyki.

Tegoroczne zadania eksportowe przemyskiego zakładu obejmują ok. 20 proc. całej produkcji.

Kontrahenci „Mery-Polnej" rekrutują się z 17 krajów. W tym roku wyroby tego zakładu trafią m. in. do Związku Radzieckiego, Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Rumunii, Wietnamu, Mongolii, Jugosławii, Węgier, W. Brytanii, Francji, Włoch, Hiszpanii, Austrii, RFN, Indii, Syrii i Maroka.

Amnestia — także dla ukaranych grzywnami

DEKRET z 19 lipca br. o amnestii obejmuje również sprawy o wykroczenia przeciwko prawom pracowniczym. W związku z tym w gmachu WRZZ odbyła się wczoraj narada branżowych inspektorów pracy, zorganizowana przez Okręgowy Zespół do spraw Inspekcji Pracy, a dotycząca zasad zastosowania amnestii.

Inspektorzy sygnalizowali, że organa egzekucyjne urzędów miast i gmin nie zawsze w terminie przesyłają zawiadomienia o ściągnięciu, lub nie, orzeczonych przez inspektorów grzywien. Wiele z tych spraw dotyczy jeszcze ubiegłego roku. Informacje takie są wręcz niezbędne do podjęcia prawidłowej decyzji o zastosowaniu amnestii. Okręgowy inspektor pracy zwraca się więc za naszym pośrednictwem do prezydentów, naczelników miast i gmin o spowodowanie jak najszybszego przesłania owych informacji.

Kto go zna?

W DNIU 11 sierpnia 1977 r. około godziny 6.50 na ulicy Wielkiej 12 w Szczecinie został potrącony przez samochód ciężarowy m-ki STAR i po kilkunastu godzinach zmarł w szpitalu przy Unii Lubelskiej mężczyzna nie ustalonego nazwiska.

RYSOPIS: wzrost około 176 cm, wiek około 50 lat, postać wysmukła, włosy jasne siwe — łysina czołowa, twarz owalna śniada, czoło średnie cofnięte, oczy niebieskie, brwi łukowate, nos średni wklęsły tępy, uszy duże przylegające owalne, usta średnie cienkie w dół, braki w uzębieniu, broda szeroka, wystająca.

UBIÓR: kurtka ze skaju koloru czarnego z paskiem, koszula nylonowa koloru białego, spodnie szaro-dżinsy — u dołu nogawki z zamkami błyskawicznymi, marynarka ciemnozielona w prążki, półbuty brązowe sznurowane na gumie, skarpety koloru żółtego.

ZNAKI SZCZEGÓLNE: na prawym przedramieniu tatuaż — bagnet z rękojeścią w kształcie głowy orła owiniętą wężem. Na lewym przedramieniu tatuaż w postaci serca przebitego dwoma strzałami.

Osoby, które rozpoznają denata proszone są o zgłoszenie się w Wydziale Ruchu Drogowego KM MO w Szczecinie, ul. Kaszubska 35, pok. 14, tel. 30-73-42 lub pok. 7, tel. 30-72-45.

Wyniesiony w kufrze przez kobietę?

Ucieczka Kapplera z więziennego szpitala

RZYM, BONN PAP. Ostatni hitlerowski zbrodniarz wojenny, odbywający karę w więzieniu włoskim, były obersturmbannfuehrer SS Herbert Kappler, zbiegł w poniedziałek rano ze szpitala więziennego.

KAPPLER, skazany na karę dożywotnego więzienia za zamordowanie 337 zakładników, znajdował się od około dwóch lat w szpitalu wojskowym Celio w Rzymie z powodu zaawansowanej rzekomo choroby raka.

Według pierwszych doniesień, Kapplerowi pomogły w ucieczce dwie lub trzy osoby, w tym kobieta, które nieposzrzeżenie wyniosły go w dużym kufrze ze szpitala. Mówi się w związku z tym, że żona Kapplera miała swobodny dostęp do szpitala wojskowego. W ostatnich miesiącach odwiedzała Kapplera niemal codziennie.

Policję włoską postawiono w stan pogotowia, strzeżone są wszystkie drogi wylotowe i lotniska. Samochód, który posłużył do ucieczki, czerwony „Fiat", znaleziono porzucony na skraju Rzymu.

Rzecznik rządu RFN Armin Gruenewald zakomunikował, iż żona Kapplera powiadomiła go telefonicznie o zorganizowanej ucieczce oraz o tym, że jej mąż znajduje się na obszarze Republiki Federalnej Niemiec.

Korespondent PAP, Eugeniusz Guz przypomina, że szef gestapo w Rzymie, Herbert Kappler, był już jednym z niewielu hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, którzy odbywają karę za swe zbrodnie w więzieniach sojuszników z okresu koalicji antyhitlerowskiej.

Poza głównym zbrodniarzem wojennym Rudolfem Hessem, skazanym na karę dożywotniego więzienia przez Trybunał Norymberski i przebywającym w zachodnioberlińskim więzieniu w Spandau, w więzieniu Breda w Holandii znajduje się trzech oprawców: Josef Kotalla lat 68, szef obozu koncentracyjnego w Amersdorf, b. ss-hauptsturmfuehrer, 67-letni Ferdinand Aus der Fuentan, odpowiedzialny za zorganizowanie transportu 12 tys. Żydów holenderskich do obozów zagłady oraz Franz Fischer lat 76, kierownik referatu żydowskiego w okupowanej Hadze, sprawca wielu łapanek.

Wyżerane przez niektóre osobistości, nie mówiąc już o siłach neofaszystowskich, naciski w kierunku ułaskawienia zbrodniarzy, rozbiły się dotychczas o zdecydowany sprzeciw holenderskiej opinii publicznej. W Barczewie wyrok odbywa b. gauleiter Prus Wschodnich Erich Koch.

Kappler, chociaż był zbrodniarzem wojennym, korzystał jak się okazało, w więzieniu z wszelkich udogodnień. Wydaje się rzeczą nieprawdopodobną, że porwanie Kapplera było wyłącznie dziełem najbliższej rodziny. Nie można wykluczyć, że macały w tym palce organizacje neohitlerowskie. Od dawna już powoływały one do życia komitet uwolnienia Kapplera i wielokrotnie organizowały różne demonstracje wysuwając takie żądania.

Kiedy ożyła sprawa ułaskawienia Kapplera, dziennik „Die Welt" pisał swego czasu, że dla wielu Włochów „był on symbolem hitlerowskiego okrucieństwa".

Na rumuńskim wybrzeżu

Polki najładniejsze

BUKARESZT PAP. Rumuńskie wybrzeże morskie, gdzie od wielu tygodni panuje upalna, słoneczna pogoda, a temperatury wody sięgają 25 stopni Celsjusza, jest przepełnione. Do dyspozycji turystów jest 120 tysięcy miejsc, z czego w hotelach i bungalowach 110 tys., a na campingach 10 tys. Ok. połowa wypoczywających to goście z zagranicy, w tym ok. 60 proc. z krajów socjalistycznych. Na pierwszym miejscu pod względem liczebności są obywatele CSRS, na drugim NRD, zaś na trzecim, w równych w zasadzie ilościach, turyści z Polski i ZSRR. Z Zachodu najwięcej jest przybyszów z RFN, Francji i Holandii.

Wśród niezliczonych rozrywek do cieszących się szczególnym powodzeniem należą konkursy urody kobiecej, w których, jak dotąd, najwięcej czołowych miejsc zajmują Polki — i to bez względu na wiek. Np. w ośrodku wypoczynkowym Venus koło Mangalii, pierwsze miejsce zajęła 18-letnia Grażyna Kremalska, w Eforii Nord 30-letnia Katarzyna Kobusiewicz, w Eforii Sud 33-letnia Anna Wronowa, zaś w Mamai 18-letnia Lidia Czarska otrzymała wyróżnienie. Tytuł wicemistrzyni całego wybrzeża przyznano 20-letniej Mariolli Kłodowskiej.

Kanał Panamski

WASZYNGTON PAP. Ambasador Ellsworth Bunker, jeden z negocjatorów amerykańskich podczas zakończonych przed kilkoma dniami rozmów na temat Kanału Panamskiego ostrzegł, że sprzeciw Senatu USA wobec osiągniętego porozumienia może doprowadzić do fali protestów w Panamie. Ambasador Ellsworth przypomniał, że zakończone niedawno rozmowy rozpoczęły się po zajściach, w których w 1964 r. zginęło 21 Panamczyków oraz kilku żołnierzy amerykańskich.

Jak wiadomo, przedstawiciele sił prawicowych w Stanach Zjednoczonych skrytykowali porozumienie w sprawie Kanału Panamskiego, przewidujące m. in. podwyższenie opłat dla rządu panamskiego oraz zakładające stopniowe przejście kanału w ręce Panamy.

TA 200-KILOWA 24-latka występuje jako tancerka w jednym z nocnych klubów w Seattle w stanie Waszyngton.
(CAF — AP — telefoto)

Starcia zbrojne na zachodnim brzegu Jordanu

KAIR PAP. Jak podała palestyńska agencja prasowa WAFA, jednostka partyzantów palestyńskich stoczyła w ub. tygodniu połgodzinną walkę z wojskami izraelskimi w pobliżu Hebronu, na okupowanym przez Izrael zachodnim brzegu Jordanu. Wojska izraelskie poniosły znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

W czasie jednej z akcji jednostka palestyńska napotkała na większy oddział żołnierzy izraelskich, którzy ostrzelali ją ogniem artyleryjskim i czołgowym, a następnie usiłowali okrążyć. Palestyńczycy — pisze WAFA — po zadaniu nieprzyjacielowi znacznych strat wycofali się. Zginął dowódca Palestyńczyków kapitan Ismail Hamad, który ostatnio odwrót swojej jednostki.

Sprawa „Concorde"

NOWY JORK PAP. Nowojorski tygodnik „Newsweek" pisze, iż rząd francuski, zniecierpliwiony proceduralni prawnymi, uniemożliwiającymi lądowanie samolotu pasażerskiego „Concorde" w Nowym Jorku, zamierza zastosować retorsje wobec amerykańskich firm lotniczych. Według tygodnika, francuskie towarzystwa lotnicze „Air France" i „Air Inter", mają zrezygnować z projektu zakupu 20 samolotów amerykańskich typu „Boeing 737".

U południowych sąsiadów

Co nowego w kulturze?

(Korespondencja własna „Kuriera" z Pragi)

◇ PRASKIE wydawnictwo ODEON przywita 60 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej wielu publikacjami z dziedziny literatury pięknej i sztuk plastycznych. Książka Duszana Konecnego „Sztuka wieków" przynosi zarys rozwoju malarstwa i rzeźbiarstwa na obszarze dzisiejszego Związku Radzieckiego. Tekst, obejmujący głównie sztukę rosyjską i radziecką, uzupełnia 150 kolorowych reprodukcji. „Wicher nadziei" to tytuł zbioru reprodukcji wybranych dzieł malarskich i rzeźbiarskich czołowych artystów czechosłowackich, inspirowanych przez idee Wielkiego Październiku. Książka ta ukaże się w sześciu wersjach językowych: czeskiej, rosyjskiej, niemieckiej, angielskiej, francuskiej i hiszpańskiej. „Leningrad" Blanki Stehlikowej opisuje miasto nad Newą, jego przeszłość i teraźniejszość, jako źródło inspiracji wybitnych osobistości kultury rosyjskiej i radzieckiej. Wydany zostanie dwutomowy „Słownik pisarzy rosyjskich i radzieckich", który w układzie alfabetycznym obejmować będzie hasła z literatury rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej, litewskiej, łotewskiej i estońskiej od najdawniejszych czasów do współczesnej. Przygotowywany jest wybór ze studiów literackich Anatola Łunaczarskiego, książka łotewskiego pisarza Janisa Ezenrisza „Ciernie gwiazd" i poezja najstarszego Efendi Kapijewa „Obiad z muzyką".

◇ WYDAWNICTWA czeskie przygotowują w 1977 roku ponad 4200 tytułów w łącznym nakładzie 55 milionów egzemplarzy. Z okazji 60 rocznicy WSRP ukaże się 77 tytułów. Z nowości literatury pięknej planowane jest wydanie blisko 200 pozycji, m. in. 36 nowych zbiorów poezji. Z beletrystyki przekładowej wyjdzie ponad 100 tytułów z literatur narodów Związku Radzieckiego. Z literatur innych krajów socjalistycznych ukaże się 90 przekładów, w tym ponad 30 polskich. Na pozostałe kraje przypadają 172 tytuły przekładów beletrystyki. Literatura polityczna i z zakresu nauk społecznych wydana będzie w tym roku w wysokości 840 tytułów. Dużym przedsięwzięciem edytorskim jest wydawanie 12-tomowej „Historii drugiej wojny światowej".

◇ DZIEWIĘĆ pełnometrażowych filmów fabularnych zrealizuje w tym roku Słowacka Wytwórnia Filmowa na Kolibie. Do pierwszych z nich należy koprodukcyjny film słowacko-gruziński „Raco, lako moje". Na podstawie scenariusza Sulka Zgentego reżyserowali go Józef Medved i Timur Paliaviandszwilli. Jest to komedia o przyjaźni, która zrodziła się ze stwierdzenia faktu, że istnieją na świecie dwie miejscowości Raca — na Słowacji i w Gruzji. Alfons Bednar jest autorem scenariusza realizowanego w reżyserii Stefana Uhera. Ich film „Penelopa" przedstawia mieszkańców wioski, wyzwalających się z ostatnich pęt przeszłości. Dalszy film poświęcony problemom współczesnej wsi pt. „Pyrchovo vlastivo" zrealizował w oparciu o scenariusz Hany Ponickiej Ludovi Filan.

◇ W MIEŚCIE Essen w Republice Federalnej Niemiec dużym powodzeniem cieszyła się czynna tam wystawa pn. „Sztuka barokowa w Czechach". Około 280 eksponatów — rzeźb, obrazów, wyrobów artystycznych ze szkła, złota, porcelany oraz innych dzieł — dało zwiedzającym przejrzysty obraz rozwoju i kulminacyjnej fazy sztuki barokowej w Czechach w latach 1650—1780. Wystawa zorganizowana została przy współpracy naukowej praskiej Galerii Narodowej. Był to pierwszy przypadek, kiedy w RFN eksponowany był reprezentatywny wybór dzieł czeskiego baroku. Wystawa trwała od kwietnia do lipca br. i cieszyła się olbrzymim powodzeniem.

Zdzisław CZAPLIŃSKI

Obrady neofaszystów w Berlinie Zach.

BERLIN ZACHODNI PAP. W Berlinie Zachodnim obradowało prezydium zarządu federalnego neofaszystowskiej partii narodowo-demokratycznej (NPD). Prezydium zebrało się w niedzielę, mimo że trzy mocarstwa zachodnie zabroniły zwoływania w tym mieście do dnia 20 sierpnia jakichkolwiek wieców czy też posiedzeń gremiów partyjnych NPD.

Senat (rząd) Berlina Zachodniego powiadomił telegraficznie zarząd zachodnioberlińskiej NPD i zarząd federalny o rozporządzeniu aliantów zachodnich. NPD zlekceważyła jednak ten zakaz.

Policja Berlina Zachodniego rozwiązała jedno z zamkniętych zebrań NPD, zorganizowane w sobotę, na którym przemawiał przewodniczący zarządu federalnego NPD, Mussgnug.

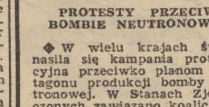

PROTESTY PRZECIW BOMBIE NEUTRONOWEJ

◆ W wielu krajach świata nasila się kampania protestacyjna przeciwko planom Pentagonu produkcji bomby neutronowej. W Stanach Zjednoczonych zawiązano koalicję, w skład której wchodzą bojownicy ruchu pokoju, działacze związkowi i reprezentanci innych organizacji społecznych. Jej celem jest mobilizowanie szerokich rzesz społecznych do walki z planami kompleksu wojskowo-przemysłowego, które zagrażają ludzkości. Koalicja o nazwie „mobilizacja o prawo do życia" przestrzega przed niebezpieczeństwem wyścigu zbrojeń, zwłaszcza zbrojeń jądrowych.

NAPIĘCIE W TZW. ROGU AFRYKI

◆ W związku z rozprzestrzenianiem się konfliktu zbrojnego w etiopskiej prowincji Ogaden wzrasta napięcie w całym tzw. rogu Afryki, to jest w Etiopii, Somalii, Kenii, i Sudanie. Obserwatorzy obawiają się, że konflikt ten może wykroczyć poza Ogaden, bowiem zarówno Somalia, jak i Sudan zagroziły ostatnio, że będą „bezpośrednio interweniowały w obu prowincjach etiopskich" Ogadenie i Erytrei, gdzie toczą się działania zbrojne.

FALA STRAJKÓW W W. BRYTANII

● Od kilku tygodni Wielka Brytania przeżywa falę strajków, w których biorą udział tysiące zatrudnionych. Pracę lotnisk londyńskich paraliżuje strajk tysiąca pracowników służby obsługi pasażerów. Od tygodnia nie ukazuje się jeden z czołowych dzienników brytyjskich „Financial Times" w następstwie strajku pracowników poligrafii. W czwartek nie zjawili się w pracy również pracownicy administracji wodnej w północno-zachodnim rejonie wyspy. Już 6 tydzień odmawia pracy tysiąc robotników państwowego przedsiębiorstwa samochodowego „British Leyland". Fala strajków jest związana z upływem ważności 31 lipca br. tzw. umowy społecznej między związkami zawodowymi a rządem.

Koszyk pełen ropy

(Dokończenie ze str. 1)

RZECZ zadziwiająca — skok się udał. Rozbicie feudalnych stosunków na wsi przeobraziło wczorajszego chłopa pańszczyźnianego w gospodarza, do którego szerokim strumieniem popłynęła pomoc zasobnego w naftowe pieniądze rządu. Pomoc techniczna, kredytowa i doradcza, udzielana zwłaszcza poprzez system różnorodnych spółek rolnych i kooperatyw, spełniających rolę koordynatora postępu na wsi. Jednocześnie, jak niegdyś w Europie, reforma wyzwoliła z więzów feudalnych nadwyżki siły roboczej, które popłynęły do miast — do budownictwa, przemysłu, usług.

Dawny obszarnik, chcąc nie chcąc, również musiał się unowocześnić. Za oddaną chłopom ziemię dostał od państwa odszkodowanie w postaci bonów, które mógł zrealizować jedynie inwestując je w przemysł. Z feudała przeobraża się więc, nie bez oporów, w nowoczesnego kapitalistę-przemysłowca. Głównym jednak inwestorem pozostaje państwo, zwłaszcza w dziedzinach tak ważnych, jak ropa i jej przetwórstwo oraz przemysł ciężki.

W każdym razie udział sektora państwowego w tworzeniu dochodu narodowego zwiększył się w latach 1962—1976 z 38 do 65 proc. Stworzono podwaliny industrializacji, powstał rozwinięty przemysł włókienniczy i spożywczy na miarę potrzeb 35-milionowego narodu, rozwija się przemysł hutniczy, maszynowy, samochodowy, a nawet elektroniczny. Iran znajduje się w ścisłej czołówce państw o najszybszym tempie wzrostu dochodu narodowego i produkcji przemysłowej.

TOWARZYSZĄ temu godne podziwu osiągnięcia socjalne i zmiany struktur społecznych. Dla przykładu — dwa wskaźniki: **w 1963 roku tylko 20 proc.** Irańczyków umiało czytać i pisać, tylko 25 proc. mieszkało w miastach. Dziś, przy szybkim wzroście ludności, już blisko 2/3 mieszkańców sięga po książkę i gazetę, a blisko połowa znalazła się w zasięgu nowoczesnej kultury miejskiej. Setki tysięcy rodzin przesiadły się wprost z osiołka i wielbłąda do ciężarówki i samochodu, a także poznały telewizję, przeskakując po drodze etap radia.

Uruchomiono naraz niemal wszystkie możliwe dźwignie. Z okazji 2500-lecia państwa perskiego zbudowano 4 tys. szkół, zwłaszcza na wsi; kilkadziesiąt tysięcy Irańczyków studiuje za granicą, a jednocześnie rozbudowuje się uczelnie w kraju, dziesiątki tysięcy rekrutów o minimum niezbędnych kwalifikacji skierowano do korpusów oświaty, zdrowia lub rozwoju, które rozpowszechniają naukę, higienę i technikę rolną w bardziej zacofanych regionach. Od kilku lat podobną służbę pełnią ochotniczo dziesiątki tysięcy studentów podczas wakacji letnich.

Pełną garścią — poprzez zakup licencji i urządzeń lub tworząc spółki mieszane — sięgnięto po najnowocześniejszą technologię zagraniczną. W rozwoju Iranu mają swój udział również kraje socjalistyczne — przede wszystkim Związek Radziecki, Rumunia i Polska, która walnie przyczyniła się do powstania miejscowego przemysłu cukrowniczego i włókienniczego i zyskała opinię solidnego i fachowego partnera.

RZECZ jasna, tak szybki rozwój powoduje określone napięcia. Jednym z głównych problemów jest niedostatek kadr i wykwalifikowanej siły roboczej, rosnące dysproporcje w dochodach ludności, trudności mieszkaniowe, wzrastający import żywności. Rozwój transportu ledwo nadąża za potrzebami, a rozwój przemysłu i miast hamuje niedobór energii, który ostatnio przybrał niepokojące rozmiary, w dużej mierze — jak pisze prasa irańska — wskutek niewywiązania się z podjętych zobowiązań przez niektóre zachodnie spółki instalujące nowe moce.

Irańczycy zdają sobie sprawę z trudności wzrostu. Powołując 7 sierpnia br. nowy rząd z premierem Amuzegarem na czele, szachinszach podkreślił konieczność harmonijnego rozwoju, który „kraj zdolny byłby wchłonąć" Nowy premier w swym pierwszym wystąpieniu położył nacisk na rozwój rolnictwa, budownictwa mieszkaniowego, na bardziej sprawiedliwy podział dochodu narodowego.

Stare irańskie przysłowie ostrzega przed „kładzeniem wszystkich jajek do jednego koszyka". Zaleca więc — mówiąc nowocześnie — dywersyfikację. Wiadomo, że ropa nie jest wieczna, toteż Iran pragnie i planuje uniezależnić się od dochodów z jej sprzedaży do końca stulecia. Dysponuje poważnymi rezerwami w rolnictwie, gdzie ok. 5 mln ha ziemi nadaje się do zagospodarowania po nawodnieniu. Dysponuje drugimi co do wielkości na świecie zasobami gazu ziemnego, jest poważnym producentem siarki, a za kilka lat wkroczy na rynek międzynarodowy jako producent miedzi.

Główne jednak nadzieje pokłada się w przemyśle przetwórczym, zwłaszcza w wielkiej petrochemii (nawozy sztuczne, włókna syntetyczne), która w rozpoczynającym się w 1978 r. planie 5-letnim zyskała absolutny priorytet. A więc jednak przez długie jeszcze lata głównym czynnikiem rozwoju Iranu będzie ropa, choć w coraz bardziej uszlachetnionej postaci, nadającej się do wchłonięcia przez rolnictwo i dziesiątki gałęzi nowoczesnego przemysłu.

Stanisław ZEMBRZUSKI — PAP

Bariery do pokonania

OD końca pierwszego półrocza upłynęło już trochę czasu, akurat tyle, ile potrzeba dla podsumowania wyników gospodarczych tego okresu i ich oceny. Wśród kierunków działania przedsiębiorstw produkcyjnych jednym z najważniejszych jest eksport. W obecnym pięcioleciu zakłada się znacznie szybszy wzrost eksportu niż importu, stąd też więcej uwagi poświęca się barierom wzrostu eksportu i ich pokonywaniu.

W UBIEGŁYM roku województwo szczecińskie znalazło się na piątym miejscu w kraju pod względem wielkości produkcji eksportowej. Wyniki pierwszego półrocza pokazują, że nasze województwo nadal będzie miało wysoką lokatę. W ciągu sześciu miesięcy tego roku zakłady pracy regionu szczecińskiego wyeksportowały towary wartości 468 milionów złotych dewizowych, to jest o ponad jedną czwartą więcej niż zakładał plan. Dwie trzecie z tego stanowi nasz eksport do państw strefy dolarowej, który w ostatnim okresie bardzo wyraźnie wzrósł.

Ale z drugiej strony swego rodzaju paradoksem jest fakt, że mając tak dobre wyniki, szczecińskie przedsiębiorstwa wykonały w pierwszym półroczu tylko 38 procent rocznego planu eksportu. Rzecz w tym, że Stocznia Szczecińska — główny eksporter — w ciągu sześciu miesięcy przekazała zagranicznym odbiorcom tylko dwa statki, a w drugim półroczu przekaże ich czternaście. Wszystko zgodnie z zawartymi kontraktami.

Jednakże nie procenty są tym razem najważniejsze i nie im ma być poświęcony niniejszy artykuł. Chodzi o sprawy ważniejsze niż miły wygląd statystyki. Otóż na 54 przedsiębiorstwa w pierwszym półroczu aż 14 nie wykonało planu eksportu! 13 przedsiębiorstw nie wykonało planu eksportu do strefy dolarowej!

PRZYCZYNY?

WŁAŚNIE, pomówmy o przyczynach! O tych tak zwanych „obiektywnych", a więc spowodowanych czynnikami zewnętrznymi i o tych, które w dużej mierze zależą od samych przedsiębiorstw.

Szczeciński eksport

Do tych ostatnich z pewnością zaliczyć można nienowoczesność produkcji przy stosunkowo wysokiej kosztach. Taka jest sytuacja w niektórych zakładach, które w tym roku bardziej niż kiedykolwiek zaczęły odczuwać brak zainteresowania zagranicznych odbiorców dla swych wyrobów. Zdarzały się nawet wypadki anulowania zawartych już kontraktów eksportowych. Bariera nowoczesności jest chyba najtrudniejsza do pokonania. Wiadomo: inwestycje, koszty, niepewność czy się uda — to wszystko stoi na drodze do nowoczesności. Bez wkroczenia na tę drogę nie ma jednak co liczyć na sukcesy na rynkach zagranicznych. I w takim samym stopniu dotyczy to damskiej bielizny, jak obcegów czy komputerów.

Innego typu trudności — to kłopoty z dostawami materiałów. Zakłady chemiczne w Szczecinie nie wykonały planu eksportu pierwszego półrocza, gdyż nie otrzymały potrzebnych ilości importowanych surowców. Natomiast ZPO „Dana" otrzymywała zamówione tkaniny nieterminowo albo wcale, a te, które nadeszły, często nie nadawały się z powodu złej jakości i niewłaściwej kolorystyki.

Trudności z dostawami materiałów odczuwały także przedsiębiorstwa, które swój plan eksportu wykonały z nadwyżką, jak na przykład „Unikon". Fabryka kontenerów straciła w ubiegłym półroczu blisko 2,5 mln zł dewizowych z powodu braku blach z Nowej Huty.

W wielu przypadkach za złe wyniki eksportu odpowiedzialność spada na przedsiębiorstwa handlu zagranicznego, którym zdarza się wybrać niesolidnego kontrahenta, albo w ogóle nie zawrzeć kontraktu, wbrew oczekiwaniom producenta. Trzeba jednak przyznać, że są to wypadki całkiem sporadyczne.

Mówiąc o przyczynach niewykonania planu eksportu przez jedną czwartą szczecińskich przedsiębiorstw, wspomnieć należy jeszcze o jednej z nich, a mianowicie o konieczności zapewnienia dostaw na rynek krajowy. Z tego powodu planu eksportu w pierwszym półroczu nie wykonały Szczecińskie Zakłady Papiernicze. To również sprawiło, że w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie zmalał eksport Zakładów Chemicznych „Police" i Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego.

Są jednak w naszym województwie zakłady, które borykając się ze wszystkimi tymi trudnościami po trosze, ba — ulegając im nawet, zaliczane są do najlepszych eksporterów.

PRZYKŁADEM — „ZAŁOM" I „UNIKON"

„ZAŁOM" jest przykładem dziwnym, bo statystyka pokazuje wyraźnie, że zakład nie wykonał globalnego planu eksportu pierwszego półrocza. Ale nagromadziło się tu kłopotów niemało. Zbyt niskie były przydziały miedzi w pierwszym kwartale, nie najlepsza jakość otrzymywanych surowców, brak otwartych akredytyw, brak statków i wreszcie nastąpiła konieczność zrezygnowania z części eksportu na rzecz rynku krajowego. W rezultacie na koniec pierwszego półrocza zabrakło kilku procent. Jednakże plan eksportu do strefy dolarowej został wykonany z dużą nadwyżką (14 proc.). A wyniki mogłyby być jeszcze lepsze, gdyby nie fakt, że w magazynach przedsiębiorstwa, portowych składach i w magazynach „Polspedu" leżały nie wyekspotowane gotowe towary wartości 2,7 mln złotych dewizowych. Leżą do dzisiaj. Dzięki jednak osiągniętym rezultatom eksportowym „Załom" zyskał sobie w województwie i w zjednoczeniu „Ema" dobrą opinię. Jest również nadzieja na to, że roczne zadania fabryka wykona w całości.

„Unikon" jest przykładem na to, że nadążanie za nowoczesnością opłaci się pod każdym względem. Kontenery tu wytwarzane są „na paliu" kupowane przez kontrahentów z Europy zachodniej. Fabryka nie ma żadnych kłopotów ze zbytem swoich wyrobów. Eksport w stosunku do ubiegłego roku wzrósł 2,5-krotnie. W ciągu pierwszego półrocza „Unikon" — mimo wspomnianego już braku blach — wykonał prawie w całości roczny plan eksportowy. Aby jednak skutecznie odpowiedzieć na zainteresowanie krajowych i zagranicznych odbiorców, zakład powinien podjąć również produkcję kontenerów specjalistycznych: chłodniczych oraz izotermicznych.

Nie ma w tym artykule miejsca na wymienienie wszystkich przedsiębiorstw, których produkcja przyczyniła się do dobrych osiągnięć szczecińskiego eksportu. Tym bardziej nie ma miejsca na szczegółowe analizowanie ich działania. Recepta na sukces byłaby zresztą w każdym przypadku odmienna. Tak samo, jak różne są metody wyjścia z „eksportowego impasu", czyli pokonania owych barier, które trzeba pokonać.

Tomasz ZIELIŃSKI

TYLKO NATURALNE

SZTUCZNE materiały popadły w niełaskę. Królują tego lata niepodzielnie tkaniny z włókien naturalnych, a więc bawełna, len, jedwab — lekkie, przewiewne i higroskopijne. Proponujemy zatem na dzień kostiumik z polskiego lnu zdobiony ludowym haftem. Model stworzyła Grażyna Hase, uszyła natomiast czepeliowska spółdzielnia „Moda i Styl" w Warszawie.

(Fot. CAF — Radkiewicz)

Lepiej zniszczyć!

PRECYZYJNYM, acz niekomplikowanym narzędziem polityki agrarnej EWG, służącym dowolnemu manipulowaniu „wolnorynkowymi" cenami, jest masowo stosowana tzw. denaturyzacja nadwyżek produktów rolnych, polegająca na miażdżeniu ich buldożerami i skażaniu chemikaliami, aby stały się niezdatne do konsumpcji. Francuski koncern branży spożywczej Delassu Freres dokonał gigantycznej akcji „denaturyzowania" partii 250 tys. ton ziemniaków, nabytych zeszłej jesieni za ciężkie dolary w USA.

Odra — szansa nie tylko Szczecina

Ludzie wielkiej arterii

KIEDY Władysław Kasprzyk przyjeżdża rano do pracy z Gryfina, gdzie mieszka od wielu lat, czeka na niego cała ogromna lista spraw do załatwienia. Dziś musiał naj pierw podać do Wrocławia sytuację remontową oddziału szczecińskiego: **„w warsztatach naprawczych i stoczniach stoi 11 jednostek z napędem i 23 barki-kontenery. Jedne z nich będą wkrótce gotowe, inne pobędą tam dłużej".** Potem poroz mawiał z kierownictwem CPN, bowiem ostatnio brakuje w Szczecinie olejów napędowych. Kontrahent obiecał, że w tym tygodniu sytuacja się poprawi i Zegluga na Odrze dostanie partię paliwa, ale musi ją odebrać własnym transportem. Na stępnie kierownik zadzwonił do „Transbudu" i załatwił wypoży czenie samochodu. Potem skierował „grupę serwisową", mechaników z odpowiednim sprzętem na pchacz „Nosorożec", który musi być utrzymywany w stałej gotowości i pogotowiu, gdyż służy do obsługi dużych barek na trasie Szczecin—Świnoujście i nie może stać ani chwili, bowiem portowi należy się transportowy priorytet.

Wydał dziesiątki poleceń inspektorom technicznym, przyjął kilkunastu mechaników z odrzańskich pchaczy, ustalił które jednostki będą poddane remontom najpierw, a które mogą jeszcze poczekać, wysłał na „Regalicę" elektryka; poprzedniego dnia zameldowano o awarii dźwigu przeładunkowego Żeglugi na Odrze, porozmawiał z kolegami z placówki świnoujskiej, bowiem i tam trzeba szybko dokonać przeglądu technicznego urządzeń przeładunkowych.

Jest godzina 10, a kolejka interesantów przed drzwiami małego pokoiku, gdzie urzęduje kierownik działu technicznego Władysław Kasprzyk wcale nie maleje. Wręcz przeciwnie, przychodzi tu coraz więcej ludzi z przeróżnymi problemami, ze sprawami, które trzeba załatwić natychmiast, od ręki.

Władysław Kasprzyk nie narzeka jednak na nawał pracy. Lubi ten stały ruch, codzienny kołowrotek, bez którego czułby się jak ryba pozbawiona wody. I chociaż czasami myśli sobie, że gdzie indziej znalazłby lepszą robotę, jakoś Żeglugi na Odrze nie opuszcza, choć w Elektrowni „Dolna Odra" do dziś leży podanie z akceptacją dyrektorską: „przyjąć".

ZARAZ po wojnie młody chłopak z bieszczadzkiej wioski przeczytał w gazecie, że na kandydatów czekają między innymi: Szkoła Morska i Technikum Żeglugi Śródlądowej we Wrocławiu. Dlaczego postanowił spróbować szczęścia w tej drugiej — do dziś nie wiadomo. W każdym razie na egzaminy wstępne wyjechał do Wrocławia razem z kolegą z sąsiedniej wioski. Dostał się tylko Kasprzyk.

— Byłem jednym z najmłodszych uczniów w naszym technikum — wspomina pan Władysław. — **Wielu kolegów z ławy szkolnej miało za sobą lata spędzone w partyzantce. Młodzi, przedwcześnie dojrzali chłopcy sprawiali wychowawcom wiele kłopotów... Pamiętam też pierwsze moje praktyki wakacyjne. Wyglądało się wówczas z Odry pozostałości po działaniach wojennych: zatopione jednostki, zwalone konstrukcje mostów, różnego rodzaju żelastwo itp. Pamiętam i późniejsze praktyki, już na jednostkach pływających. Wówczas to polska żegluga rzeczna zakupiła w Holandii specjalne holowniki — jak się nam wówczas wydawało — superkomfortowo wyposażone i nowoczesne. Ale już po paru dniach pracy na „Swarożycu" mieliśmy szczerze dość owych „holendrów". Temperatura w maszynowni dochodziła do 80 stopni C. Niektórzy koledzy nie wytrzymali takich warunków. Odeszli ze szkoły...**

Każdy, kto przetrwał te najtrudniejsze czasy, jest dziś cenionym fachowcem, nauczycielem młodszych, nie boi się ryzyka i wytężonej roboty.

— Właśnie na tych „holendrach" przeszedłem najtrudniejszą w życiu szkołę dyscypliny i rzetelności. Tutaj nauczyłem się tego twardego, męskiego zawodu.

MŁODY absolwent technikum pływał jakiś czas jako asystent, a potem mechanik. Jednocześnie kształcił się dalej, zdobywając wiele uprawnień, dyplomów i patentów. Najpierw pracował na holownikach, wożąc po odrzańskiej arterii towary — ze Szczecina na Śląsk i w kierunku odwrotnym. Kiedy w Szczecinie powstał oddział agencyjny Żeglugi na Odrze, dyrekcja przedsiębiorstwa skierowała Władysława Kasprzyka do pracy w naszym porcie. Przez długie lata był więc członkiem załóg jednostek rzecznych przewożących towary ze Świnoujścia do Szczecina i w obrębie samego portu, przez długi czas pełnił funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej i jednocześnie dalej się uczył — w Technikum Mechaniczno-Energetycznym.

Teraz Władysław Kasprzyk kieruje jedną z najważniejszych dziedzin firmy — sprawami technicznymi. Dobrze przygotowana do drogi flota — to większe przewozy na odrzańskiej arterii. Krótszy postój barek i pchaczy w stoczniach — to więcej rudy na Śląsku lub węgla — w Szczecinie, pełny serwis części zapasowych w magazynie — to sprawny ruch na rzecznym szlaku.

A KIEDY pan Władysław ma już dość tej codziennej krzątaniny, tego uganiania się ze stoczniami i kooperantami, przychodzi do domu i wyjmuje szachownicę. Ma wielu przyjaciół, którzy rozgrywają z nim chętnie partyjkę.

— Jest to mój najlepszy wypoczynek...

(awa)

„Miłuj bliźniego"

KATASTROFALNE trzęsienie ziemi, które ubiegłej jesieni nawiedziło Turcję, pozbawiło tam tejszą biedotę dachu nad głową i środków do życia oraz wzmogło falę nielegalnej imigracji do bogatych krajów Europy zachodniej. Za pośrednictwem hien czarnego rynku pracy ponad 1000 takich nieszczęśliwców ściągnięto do Szwajcarii, gdzie przehandlowano ich bauerom rolniczego kantonu Tessin, głównie do roboty przy uprawie pomidorów. Obecnie policja urządziła łapankę „pomidorowych Turków", ujawniając przy okazji nieludzkie warunki pracy. Bezbronni przybysze harują po 10—12 godzin w świątki i piątki za nędzną strawę i kwaterę w szopach. Policja nie jest też litościwsza — schwytanych bez ceregieli odstawia na granicę.

Akcja ta wywołała protest Związku Rolników. **„Władze pozbawiają nas chęćnej do pracy i taniej siły roboczej. Martwa litera prawa nie powinna przeszkadzać spontanicznym działaniom, podejmowanym przez naszych farmerów z czystej dobroci serca i chrześcijańskiej miłości bliźniego. W porównaniu z włoskimi i hiszpańskimi gastarbeiterami nasi Turcy są prawdziwym skarbem".**

(PAI)

Wszyscy w domu...
Fot. CAF — Szyperko

Piątka z biologii

ZWIĄZEK Sportowy w Lurgan (Irlandia) rozesłał z okazji swojego jubileuszu zaproszenia do wszystkich **byłych** i obecnych członków. **Można było przeczytać w nich: „Ci, którzy nie mają dzieci, mogą przyprowadzić wnuki".**

Danesbrook Productions Ltd 1974
Tłumaczył: Stefan Wilkosz

324

Zawołał na Belga, aby ten zaprzestał ognia, gdyż spośród dwunastu rakiet siedem już zostało użytych, a przecież — mimo zapewnień Gomeza — mogli jeszcze napotkać jakiś samochód pancerny. Ale rozochocony Vlaminck posłał jeszcze cztery rakiety na dziedziniec pałacu, a potem podniósł się i zaczął z radości wywijać nad głową bazuką, w której była jeszcze tylko jedna i to ostatnia rakieta. Granaty z moździerzy Dupree przelatywały nad jego głową w regularnych odstępach czasu.

W tej chwili alarmowa syrena zajęczała głucho i umilkła. Wtedy Shannon, nie zwracając uwagi już na Vlamincka, dał znak do ataku. Ruszył naprzód przez gęstą trawę, a za nim Semmler i Langarotti. Odbezpieczyli Schmeissery i trzymali palce na spuście. Tuż za nimi trzymali się Johny, Jinja, Bartholomew i Patryk, który pozbywszy się wszystkich swoich rakiet, zdjął Schmeissera z pleców i przyłączył się do kolegów.

Dwadzieścia metrów przed pałacem Shannon zatrzymał się i zaczekał aż wybuchnie ostatni granat Dupree'go. Stracił już rachunek, ale kiedy nagle nastąpiła cisza, wiedział, że jest po bombardowaniu. Przez kilka następnych sekund cisza aż zatykała uszy. Po wyciu syreny, wybuchach granatów i rakiet, trzeba im było do niej się przyzwyczaić. Trudno też było zdać sobie sprawę, z tego, że cała operacja trwała dopiero niecałe pięć minut.

Shannon zastanawiał się przez chwilę nad tym, czy Tymothy odpalił swoje granaty na koszary wojskowe i czy zaniarscy żołnierze rozproszyli się. Myślał też o mieszkańcach miasta zbudzonych nagle tą piekielną strzelaniną. Ale kiedy nad jego głową zabłysły dwie rakiety, ocknął się, zerwał, krzyknął „naprzód!" i popędził w stronę tlącej się bramy.

Bardziej wyczuwał niż widział postacie Jean-Baptiste Langarottiego po swojej lewej, a Kurta Semmlera po prawej stronie. Wbiegł przez bramę, puszczając przed sobą serię ze Schmeissera. Po drugiej stronie bramy znajdowała się kolumnada prowadzą-

325

ca wprost na podwórze. W świetle rozpryskujących się nad ich głowami rakiet oczom ich ukazała się iście dantejska scena.

Wybuch pierwszego granatu obudził straż pałacową Kimby. Gwardziści wybiegli z baraków na dziedziniec, gdzie dosięgnął ich trzeci pocisk Dupree'go i dalszych czterdzieści granatów. Z drabiny stojącej pod murem zwisały zmiażdżone ciała czterech żołnierzy, którzy zapewne próbowali ratować się ucieczką przez mur. Resztę wartowników posiekały odpryski granatów walących w kamienie dziedzińca.

Wszędzie leżały stosy martwych lub dogorywających ciał. Dwie ciężarówki i trzy samochody cywilne, w tym prezydencki „Mercedes", były doszczętnie rozbite pod pałacowym murem. Służący prezydenta, uciekający widać od tylnego skrzydła pałacu, znaleźli się na wprost pałacowej bramy, kiedy Vlaminck posłał tam swoje rakiety. Ciała ich leżały pod kolumnami arkady.

Po obydwu stronach głównego przejścia między kolumnami znajdowały się schody. Semmler, nie czekając na rozkaz, wbiegł na prawo, a Langarotti na lewo. Kiedy znaleźli się na pierwszym piętrze, po chwili z obydwu stron słychać było z góry serie strzałów z karabinów maszynowych.

Tuż przy schodach, po obu stronach kolumnady, znajdowały się wejścia do pokojów parterowych. Siatkę się przekrzyczeć jęki rannych i odgłosy dochodzącej z góry strzelaniny, Shannon rozkazał czterem Afrykanom, żeby zajęli się parterem. Czarni tylko na to czekali i z płonącymi oczami ruszyli naprzód, strzelając na oślep do wszystkiego, co się ruszało.

Shannon powoli i ostrożnie poszedł kolumnadą na dziedziniec. Jeżeli można było spodziewać się jeszcze jakiegokolwiek oporu, to tylko stamtąd. Tuż za kolumnadą natrafił na uzbrojonego tubylca, który z krzykiem naciera na niego z lewej strony. Był to prawdopodobnie jakiś Vindu, usiłujący zbiec przez bramę. Nie namyślając się Shannon otworzył ogień. Żołnierz zawirował, krew wzięła mu się z martwych już ust i splamiła koszulę Shannona. Wszystko dokoła zionęło krwią i strachem, śmiercią i potem, a w powietrzu unosiła się ulubiona woń najemników — ostry zapach prochu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Spiesz się powoli...

Wygrać z koleją?!

ZADANIE (wzięte z życia): z miejscowości A do miejscowości B wyjechał pociąg pospieszny, opóźniony o trzy godziny, to jest, przepraszam, o sto osiemdziesiąt minut. W miejscowości A do tego pociągu wsiadła pewna studentka, która miała bilet na przejazd do miejscowości B, tyle, że był to bilet na pociąg osobowy. Kiedy konduktor — w zgodzie zresztą z kolejowymi przepisami — zażądał od niej dopłaty, studentka — w zgodzie z logiką i zdrowym rozsądkiem — odmówiła, motywując to tym, że pociąg pospieszny spóźniony o trzy godziny nie zasługuje już ani na tę nazwę, ani na dofinansowywanie. I tak — od słowa do słowa — sprawa znalazła się w sądzie. Pytanie: kto wygrał proces? Odpowiedź: rzecz jasna, kolej!

Czy kogoś dziwi w tym kontekście słowo „umowa"? O, niesłusznie. Powiedziane jest bowiem, że pasażer kupując bilet zawiera z PKP umowę. Zobowiązuje się wpłacić do kasy kwotę określoną taryfą i zastosować się do przepisów kolejowych. A kolej? Kolej — jak widzimy na powyższym przykła-

dzie gwarantuje, że ściągnie od niego pieniądze, choćby przyszło angażować w to dwie instancje sądowe.

A teraz rozważmy zagadnienie, czym powinien różnić się pociąg pospieszny od osobowego. Pytanie wydaje się akademickie, ale to z tego powodu, że odpowiedź operamy przeważnie na złudnym podobieństwie słów. Wydaje nam się mianowicie, iż pociąg zwany pospiesznym powinien jechać z pośpiechem, to znaczy szybciej niż osobowy. Jak to wygląda w życiu?

Pociąg pospieszny nr 5805 z Olsztyna do Szczecina jedzie przez Piłę i Krzyż. Odległość między tymi miastami wynosi 58 kilometrów. Wspomniany pociąg pokonuje ją w czasie 105 minut, co daje przeciętną 33 kilometry na godzinę. Formalnie wszystko jest w porządku, bo pociągi osobowe jadą na tym odcinku z prędkością 28 kilometrów na godzinę. Nieformalnie powiedzmy sobie, że ów demon szybkości nr 5805 wprawiony w osłupienie pana Stephensona, wynalazcę parowozu, tak jak w osłupienie wprawia pasażerów, którzy jadą tym pociągiem, płacąc za pośpiech.

W roku 1974 popołudniowy pociąg osobowy nr 5807 jechał z Gdyni do Szczecina 5 godzin i 47 min. Natomiast nocny pociąg pospieszny nr 5803 „Gedania" — 6 godzin i 10 minut. I było dobrze, choć niemądrze, dopóki ktoś w PKP nie odkrył tego faktu. Co wówczas zrobiła kolej? Zimno, ciepło, ciepło, gorąco, tak jest! Przemianowała pociąg osobowy na pospieszny! Uczciwie dodajmy, że przy okazji skróciono czas przejazdu. O trzy minuty!

No cóż, można tak, można inaczej. Jeśli ze względu na stan torów między Piłą a Krzyżem PKP nie mogą zwiększyć prędkości pociągów, to zwykła uczciwość nakazywałaby nie pobierać od pasażerów opłaty za pośpiech, którego nie ma. Jeśli zaś — w drugim wypadku — pociąg pospieszny jedzie wolniej od osobowego, to należałoby podpędzić go odrobinkę, tym bardziej, że nie jest to niemożliwe.

Ale po co? I tu właśnie dochodzimy do sedna sprawy uzyskując właściwą odpowiedź na pytanie, co to jest pociąg pospieszny. Pociąg pospieszny to nie jest pociąg, który jedzie szybko i punktualnie, lecz taki pociąg, o którym kolej dowolnie postanowi, że jest pospieszny! Gdyby wiedziała o tym studentka z historii opisanej na początku, oszczędziłaby sobie wydatków na koszty procesu, nie mówiąc o rozczarowaniach.

Zresztą pomyślmy, co by było, gdyby sprawę wygrała. Zgroza! Kolej nie opędzałaby się od pasażerów, wyłóczających się o zwrot pieniędzy. Każdy mógłby zaskarżyć PKP do sądu i wygrać. I stać by się mogła rzecz niesłychana: pasażer w sporze z koleją (tak!) raczej!

TEN automat nad rzeczką Cannon Hall w Wielkiej Brytanii sprzedaje bilety wędkarzom, mającym ochotę na łowienie tutaj ryb...

(Fot. CAF—AP)

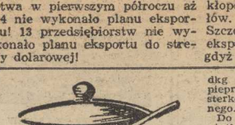

Papryka

O WARTOŚCIACH odżywczych i smakowych papryki nie trzeba już nikogo przekonywać. Papryka ma więcej zgorzkniających zwolenników niż przeciwników. Najlepszym tego dowodem jest szybkie znikanie jej z warzywnych straganów.

SAŁATKA NICEJSKA

SKŁADNIKI: 3 strąki papryki, 4 pomidory, 1 ogórek, 3 jaja ugotowane na twardo, 1 główka zielonej sałaty, ocet, oliwa, kawałek śledzia (Włosi używają krewetek).

Ogórek obrać, paprykę oczyścić, resztę jarzyn umyć starannie. Na półmisku układać: listki sałaty, pokrojone w ćwiartki jaja na twardo i pomidory oraz ogórki pokrojone w plastry. W klasycznym przepisie dodaje się krewetki ugotowane (bywają w „Atolu"). Można je zastąpić paseczkami wędzonego śledzia lub makrel. Wszystko skropić oliwą, winnym octem (właśnie pokazał się w sprzedaży) i posolić.

PAPRYKA FASZEROWANA JAJKAMI

SKŁADNIKI: 8 jajek, 1 cebulka lub szczypior, 1 łyżka śmietany, 5 dkg masła, sól, pieprz, 6 strąków papryki, tarta bułka.

6 jajek ugotować na twardo, usiekać, dodać 1 surowe jajko, posiekaną cebulkę lub szczypior, łyżkę śmietany, sól, pieprz do smaku. Paprykę wypestkować i napełnić farszem.

Maczać w surowym jajku i w tartej bułce. Można smażyć na patelni (najlepiej na oliwie lub maśle) ale lepiej zapiec w kamionce.

PAPRYKA FASZEROWANA MIĘSEM

SKŁADNIKI: 8 strąków papryki, 40 dkg mięsa mielonego wieprzowego, duża cebula, łyżka tłuszczu, 10 dkg pomidorów, 4 łyżki ryżu, sól, pieprz, zielona pietruszka, kilka plasterków słoniny lub boczku wędzonego.

Do zmielonego mięsa dodać drobniutko pokrajaną, przesmażoną w tłuszczu cebulę, sparzony wrzątkiem ryż, sól, pieprz i obrane ze skórki, pokrojone w kostkę pomidory. Dokładnie wymieszać, nałożyć w umyte i wypestkowane strąki papryki. Ułożyć w rondlu, zalać wrzątkiem, tak by ledwo przykrywał paprykę, posolić do smaku, dusić pod przykryciem, aż papryka będzie miękka. Podawać do ziemniaków.

PAPRYKA MARYNOWANA NA SPOSÓB NIEMIECKI

SKŁADNIKI: 2 kg papryki, 2 listki laurowe, 12 ziaren pieprzu, łyżeczka gorczycy, 12 łyżek cukru, 3/4 l octu 6-proc., 1/4 l wody, łyżka soli.

Paprykę umyć, wypestkować, pokrajać w grube kawałki. Zagotować ocet z wodą, solą, cukrem i przyprawami, ostudzić i zalać paprykę na misce lub w dużym garnku. Po trzech dniach zlać zalewę do garnka, zagotować, ostudzić i znów zalać paprykę. Pozostawić na 3 dni i jeszcze raz powtórzyć „operację". Na koniec złożyć paprykę do słoików lub kamiennych garnków, zalewając zaprawą wraz z dodatkami, zamknąć celofanem lub w twistach, bądź wekach i przechowywać w ciemnym i chłodnym miejscu.

Falstart w Helsinkach

EFEKTEM występów polskich lekkoatletek i lekkoatletów w Pucharze Europy są podbudowane zaledwie dwoma zwycięstwami indywidualnymi (Szewińska — 200 m i Kozakiewicz — skok o tyczce) piąte lokaty wywalczone w obu kategoriach — kobiet i mężczyzn. Start naszych ekip w Helsinkach bez owijania w bawełnę trzeba więc po prostu uznać za słaby. Zamiast kroku naprzód, zrobiliśmy krok do tyłu, wyraźnie wydłużając dystans dzielący nas od europejskiej czołówki. Prawda to smutna, lecz niestety prawdziwa.

IRENA SZEWIŃSKA — fenomen światowej lekkoatletyki. Startowała w Helsinkach w 4 konkurencjach.

ZAWODY o Puchar Europy w Helsinkach wyraźnie unaoczniły fakt, iż w tej chwili nie mamy nawet 10 zawodniczek i zawodników, których moglibyśmy zaliczyć do kontynentalnej elity lekkoatletycznej. W tej sytuacji działacze i trenerzy niczym tonący brzytwy chwytali się różnych sposobów by załatać dziury. W kilku konkurencjach wystawiono zawodniczki i zawodników, którym co najwyżej marzyć się dopiero może rywalizacja na europejskiej arenie. Znów też ponad miarę eksploatowano niezastąpioną Irenę Szewińską, która startowała w kilku konkurencjach. Gdyby Władysław Kozakiewicz nie specjalizował się tylko w skoku o tyczce, musiałby zapewne tak że wystąpić na kilku frontach...

Podczas PE odnotowano dwa nowe rekordy Polski — na 1500 metrów pań i w biegu mężczyzn na 10 tys. m. Ustanowione zostały przez C. Sokołowską i J. Kowola. Mimo pobicia rekordów kraju ani Sokołowska ani Kowol nie wywalczyli miejsc na podium. By zmazać dotychczasowe największe osiągnięcia krajowe na tych dystansach — wystarczyło im zajęcie dalszych lokat. Niezbyt dobrze to świadczy o rekordach polskich lekkoatletek i lekkoatletów w niektórych konkurencjach, które poważnie odbiegają od wyników osiąganych na europejskiej arenie.

Obok Szewińskiej i Kozakiewicza mocne punkty naszej ekipy na PE to także: Wszoła, Pusty i Podlas (II miejsca). Trochę więcej niż trzeciej lokaty oczekiwano od Nowakowskiej, która wypadła jednak poniżej możliwości.

By medalowa statystyka była pełna, wypada jeszcze odnotować brązowe medale: Bielczyka — oszczep, Biskupskiego — trójskok i sztafety męskiej 4×400 m.

Jak widać — sukcesów niewiele. Niepowodzeń natomiast ponad miarę. **(jg)**

RADOŚĆ JACKA WSZOŁY po udanym skoku na wysokość 228 cm.

Z boisk ekstraklasy

PIĘCIU piłkarzy ekstraklasy trafiło w piątej kolejce spotkań do sędziowskich notesów. Żółtymi kartkami ukarano: Zbigniewa Gano (Odra Opole) Mariana Galanta (ŁKS Łódź), Bronisława Bulę (Ruch Chorzów), Adama Topolskiego i Tadeusza Nowaka (obaj Legia Warszawa). Ponad 120 tys. widzów oglądało mecze tej kolejki, a rekord frekwencji padł w Bydgoszczy na spotkaniu Zawiszy z Wisłą, które obserwowało 40 tys. kibiców.

PORAŻKA nie jest przyjemna, ale należy przyjmować ją po sportowemu. Tymczasem po meczu Śląsk — Ruch (2:1) w szatni chorzowian niektórzy piłkarze gości, a także kierownik sekcji — Alojzy Dzielong zachowali się w stosunku do sędziego i niektórych dziennikarzy agresywnie, rzucając pod ich adresem ordynarne przezwiska i odmawiając rozmowy.

ZADOWOLONĄ minę mieli wysłannicy Manchester City — obserwując grę przeciwnika tej drużyny w Pucharze UEFA, Widzewa Łódź w meczu z Legią (1:4). W zespole wicemistrza kraju trwa głęboki kryzys, a jedynym pełnowartościowym zawodnikiem jest Zbigniew Boniek.

14 nominacji Jacka Gmocha

24 SIERPNIA na wiedeńskim „Prater-Stadion" rozegrany zostanie towarzyski, międzypaństwowy mecz piłkarski Austria — Polska.

Oto nazwiska 14 piłkarzy powołanych na mecz z Austrią:

bramkarze — Jan Tomaszewski (ŁKS Łódź) i Zygmunt Kukla (Stal Mielec);

obrońcy — Marek Dziuba (ŁKS Łódź), Henryk Maculewicz i Krzysztof Budka (obaj Wisła Kraków), Paweł Janas (Widzew Łódź);

rozgrywający i napastnicy — Bohdan Masztaler i Stanisław Terlecki (obaj ŁKS Łódź), Adam Nawałka i Zdzisław Kapka (obaj Wisła Kraków), Zbigniew Boniek (Widzew Łódź), Henryk Kasperczak i Grzegorz Lato (obaj Stal Mielec), Kazimierz Deyna (Legia Warszawa).

WŁADYSŁAW KOZAKIEWICZ był w Pucharze Europy bezkonkurencyjny. Po raz dwudziesty któryś z rzędu próbował ataku na rekord świata, niestety, bez powodzenia. Jest jednak w dobrej formie... *CAF — Kłoś — telefoto*

Czym wyżej — flopem czy przerzutowym?

FENOMENALNY rekord świata Jaszczenki w skoku wzwyż (233 cm) rozbudził na nowo dyskusję o stylach przechodzenia poprzeczki. Który lepszy, który skuteczniejszy — „flop" czy przerzutowy ma większe perspektywy? Wydaje się, że jest to na razie dyskusja bezprzedmiotowa, gdyż obydwa style mają swoich zagorzałych zwolenników.

BYĆ może, za kilka lat jedna z tych technik uzyska zdecydowaną przewagę, dziś bowiem rezultaty uzyskiwane przez skoczków jednym i drugim stylem są niezwykle zbliżone. Gdy 10 lat temu, w 1967 r. Amerykanin Fossbury po raz pierwszy zastosował przy przechodzeniu poprzeczki „flop" wydawało się, że wkrótce nastąpi rewolucja w tej dyscyplinie. Nowy styl zyskiwał coraz większe wzięcie na świecie, a stosujący go zawodnicy bili rekordy. Ostatnio szturm przypuścili „przerzutowcy". Jaszczenko odebrał rekord Stonesowi, Beilschmidt (NRD) pokonał wysokość 230. Rekordzistka świata wśród kobiet Ackermann (NRD) także skacze tradycyjnie.

Zdaniem fachowców w obu stylach istnieją jeszcze spore rezerwy, a rywalizacja między ich „wyznawcami" trwać będzie jeszcze chyba długo dla dobra rozwoju tej pięknej dyscypliny.

Ali rzuca wyzwanie

MUHAMMAD ALI, który przygotowuje się obecnie do walki z pretendentem do tytułu mistrzowskiego Earniem Shaversem, stwierdził podczas konferencji prasowej, że jego największym marzeniem jest zakończyć karierę pojedynkiem z Joe Frazierem. „Chcę zaproponować Frazierowi, aby wyszedł z ukrycia i jak prawdziwy mężczyzna stanął ze mną na ringu. Mam nadzieję, że nie odmówi mi przyjemności znokautowania go na zakończenie mojej kariery najwiekszego boksera wszechczasów. Muszę już, niestety, zaprzestać walczyć i wreszcie poświęcić się bez reszty pracy misyjnej".

ALI znajduje się obecnie w doskonałej formie i jak zwykle jest bardzo pewny swego zwycięstwa nad królem nokautu Shaversem, kiedy przyjdzie im się spotkać w Madison Square Garden 29 września. „Jak wiecie zawsze dają swoim przeciwnikom przezwiska. Do Shaversa pasuje „żołądź". Szkoda tylko, że z tego żołędzia nigdy nie będzie dużego dębu, bo zmiotę go zanim nawet zacznie kiełkować" — stwierdził Ali ze smutkiem w głosie.

„Kurier" rozmawia ze zwycięzcą maratonu Hel — Gdynia, B. Lizakiem

Crawlem na Bornholm

WCZORAJ odwiedził naszą redakcję bohater XIV Maratonu Morskiego Hel—Gdynia, znakomity pływak Stali Stocznia Bogusław Lizak, z którym mieliśmy okazję porozmawiać o jego sportowej karierze, przeżyciach z trasy maratonu i planach na przyszłość.

— JAK się panu w niedzielę płynęło?

— Znakomicie, choć warunki były trudne. Niełatwo było się dostosować do nierównomiernej, krótkiej, spiczastej fali.

— Pobił pan jednak aż o ponad 15 minut rekord szybkości maratonu morskiego.

— Byłem w dobrej formie. Od początku do końca znajdowałem się na czele stawki pływaków.

— Czy obyło się na trasie bez trudnych chwil?

— Niestety nie. Na 3 km przed metą przeżywałem kryzys. Mając jednak około 1,5 km przewagi nad najbliższym rywalem, mogłem sobie pozwolić na odpoczynek, tzn. wolno płynąć na grzbiecie.

— Może pan podnieść rękę do góry?

— Proszę bardzo. Wiem o co panu chodzi. Niektórzy na drugi dzień często nie są tego w stanie zrobić. Mnie się udaje. Trochę jednak odczuwam trudy maratonu.

— O czym się myśli na trasie?

— Czasu na myślenie w samotności jest dużo. Myślałem dosłownie o wszystkim. Przede wszystkim jednak o tym żeby wygrać. Poza tym miałem trochę „rachunkowości". Liczyłem cykle pracy rąk, zmieniając co 300 cykli (600 ruchów rąk — dop. jg) styl z crawla na grzbietowy.

— Dlaczego pan uprawia pływanie długodystansowe?

— „Kurier" mnie do tego zachęcił...

— Kiedy?

— W 1973 roku, kiedy to odniosłem pierwszy sukces w pływaniu długodystansowym, wygrywając miodzieżowy maraton o puchar wasz redakcji.

— Ile maratonów ma pan w tej chwili za sobą?

— Dziewiętnaście, z czego 14 wygranych, sześć na miejscach 2—3 i dwa na dalszych pozycjach, poza pierwszą trójką.

— Które zwycięstwa są najcenniejsze?

— Podwójny sukces na trasie maratonu morskiego w 1976 i 1977 oraz zwycięstwo w tegorocznym maratonie „Kuriera". Chciałbym jeszcze wygrać przynajmniej dwa maratony morskie, by wyrównać rekord Kedzi i Kowalskiego, którzy triumfowali po cztery razy.

— Chce pan wypłynąć na trasę Kołobrzeg—Bornholm. Kiedy start?

— Być może jeszcze w tym miesiącu lub w pierwszych dniach września.

— Czy ktoś z Polaków podejmował już próbę pokonania tego dystansu?

— Z tego co mi wiadomo jestem pierwszy, który chce zmierzyć się z morzem na tym dystansie. Trasa wynosi 92 km. Będzie to odcinek, jakiego nie pokonał jeszcze żaden polski pływak. Dotychczasowy najdłuższy dystans na jakim płynął nasz zawodnik — Z. Kowalski z KSZO Ostrowiec — wynosi 30,2 km. Być może uda mi się poprawić ten rekord i na trasie Kołobrzeg—Bornholm przepłynąć więcej niż 30 km.

— Nie boi się pan tej próby?

— Gdybym nie wierzył w swoje siły, nie podejmowałbym ryzyka. Oczywiście nie jestem zbyt pewny swego. Być może przeceniam własne możliwości. Spróbować jednak warto.

— Wielu pływaków pociąga pokonanie kanału La Manche...

— Mnie też. Jeśli wszystko się dobrze ułoży, spróbuję w przyszłym roku.

— Czy mamy w Szczecińskiem na stępców Bogusława Lizaka?

— Mój największy lokalny rywal to Marek Duchnowicz z Neptuna Stargard. Dobrze zapowiada się również jego klubowy kolega Piotr Podobiński, triumfator niedzielnego maratonu młodzieżowego. Bogusław Lizak jest jednak jeszcze dosyć młody — w zeszłym roku mając 21 lat byłem najmłodszym triumfatorem maratonu morskiego — toteż nadal jeszcze myśli o pływackich sukcesach..

— Dziękujemy za rozmowę i życzymy powodzenia.

(jg)

Lekkoatletyka

Sejkowski z Legii zdobył główną nagrodę

NA STADIONIE Budowlanych odbył się ogólnopolski mityng lekkoatletyczny o „Błękitną Milę Bałtyku". Uczestniczyło w nim około 100 zawodniczek i zawodników z ośmiu klubów.

W biegu głównym na 1 milę (1609 m) zwyciężył A. Sejkowski (Legia W-wa) — 4.13,2 przed J. Zabawczukiem (Chemik Kędzierzyn) — 4.14,2 i K. Borawskim (Budowlani Szczecin) — 4.21,8 sek. W pierwszej piątce znaleźli się także: W. Blindaszewski (AZS-SZS) — 4.23,8 i M. Kaczmarek (Budowlani) — 4.28,5. Oto najciekawsze wyniki odbytych konkurencji 100 m — I. Iwiński (AZS-SZS) — 10,9 sek; 200 m J. Rzepka (AZS-SZS) — 22,1; 200 m kobiet — M. Grabowska (Pomorze Stargard) — 25,4; młot — J. Ryś (Kotwica Kołobrzeg) — 63,10 m; oszczep — J. Jałoszyński (Legia W-wa) — 74,86.

(BT)

WTOREK, 16 SIERPNIA

DZIŚ: Rocha, Joachima

JUTRO: Jacka, Mirona

POGODA

ZACHMURZENIE umiarkowane, temp. do 20 st. Wiatry słabe do umiarkowanych, wschodnie.

Oziś w Szczecinie ciśnienie wynosi około 1023 milibary (767,3 mm Hg). W ciągu dnia niewielki wzrost ciśnienia.

TEATRY

MUZYCZNY — „Rose Marie" g. 19.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) — „Eldorado" — USA — b/o, g. 13, 15.30, 18, 20.30 (wtorek i środa), w środę: „Spotkanie na Kasjopei" — radz., pan., b/o, g. 9, 11; DRUŻBA (tel. 256-03) „Samuraj i kowboje" — fr., l. 15, g. 15.30, 18, 20.15 (wtorek i środa); KOSMOS (tel. 380-03) „W mroku nocy" — USA — l. 18, g. 8.30, 11, 13.30, 16, 18.30, 21 (wtorek i środa); BAŁTYK (tel. 733-35) „Na tropie Sokoła" — NRD — b/o, g. 15.30; „Strach nad miastem" — fr., l. 18, g. 18, 20.15, w środę: „Krótki sezon" — włoski, l. 15, g. 18, 20; COLOSSEUM (tel. 458-18) „Władca gór" — radz., b/o, g. 11.15; „Ostatni z Fleknesów" — norw., l. 15, g. 9, 13.30, 16, 18.15, 20.30 (wtorek i środa); POLONIA (tel. 22-18-34) „Winnetou", III cz., pan., jug., b/o, g. 15.30; „Przepustka dla marynarza" — USA — pan., l. 15, g. 18; „Ostatni seans filmowy" — USA — l. 18, g. 20.15 (wtorek i środa); PIONIER (tel. 475-02) „Miś Uszatek" g. 10; „Dzielny szeryf Lucky Lucke" — fr., b/o, g. 11, 13, 15; „Trędowata" — pol., l. 12, g. 19.30; „Płonący wieżowiec" — USA — l. 15, g. 16.30, 21.20 (wtorek i środa); DERBY — „Policjanci" — USA — l. 18, g. 20.45; OGRODOWE — „Ojciec Chrzestny" — USA — l. 18, g. 20.45; SZMARAGDOWE (Zdroje) „Hostessa" — NRD — l. 15, g. 17, 19; „Uśmiech" — USA — l. 18, g. 20; PRZYJAŹŃ (Dąbie) „Lato z kowbojem" — CSRS — b/o, g. 18; „Romantyczna Angielka" — ang., l. 18, g. 20; HUTNIK (Stołczyn) „Trzej muszkieterowie" — panam., panor., b/o, g. 17; „Rywalka" — fr., l. 15, g. 19; 1 MAJ (Żydowce) „Adaś i Ola" — CSRS — b/o, g. 17; „Serpico" — wł.,l. 18, g. 18.30; BAJKA (Police) „Pierwsza spokojna noc" — wł., l. 18, g. 17, 19; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) „Werdykt" — fr., l. 18, g. 18; SYRENKA (Jasienica) „Nocne widma" — ang. l. 18, g. 18, 20; ZATOKA (Nowe Warpno) „Rak" — fr., l. 15, g. 18; DAR (Stargard) „Tomcio Paluch" — fr., b/o; INA (Stargard) „Gorące polowanie" — jap., pan., l. 15; „Avanti" — USA — l. 15; WISŁA (Goleniów) „Kochaj albo rzuć" — pol., b/o; ROBOTNIK (Pyrzyce) „Nie ma dymu bez ognia" — fr., l. 18; GRYF (Gryfino) „Szczury Faryża" — fr., b/o.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pom. Zach. XIII—XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Pokaz jednego obrazu; Władztwo Książąt Pomorskich; Malarstwo Andrzeja Żywickiego g. 11—17; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Przyroda morza; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—70; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki zachodniej. Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; Wystawa przyrodnicza: ptaki; Kuchnia staropomorska; II polsko-fińska wystawa grafiki marynistycznej g. 11—17; STARY RATUSZ — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Architektura i urbanistyka Szczecina w XXX-lecie SARP g. 11—17; ZAMEK — VII Prezentacja Malarzy Krajów Socjalistycznych g. 10—18; SALON KAW — pl. Hołdu Pruskiego 8 — plakat społeczno-polityczny.

DYŻURY

SZPITALE

KLINIKA CHIR. DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); MIEJSKI SZPITAL DZIECIĘCY — Wojciecha (dyżur opatrzeniowy); WEWN. — Gołęcino; CHIRURGIA — Gołęcino; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — al. Wojska Polskiego 72 — g. 19—7; NAD ODRĄ 18 — g. 15—8; STOMATOLOGICZNA — al. Wojska Polskiego 72 — g. 20—7.

APTEKI

PL. GRUNWALDZKI 42 (dod. odtrutki i tlen) tel. 345-51; UL. MICKIEWICZA 101 (tel. 730-44); AL. WYZWOLENIA 107 (tel. 22-10-12); Stołczyn. UL. NAD ODRĄ 20 (tel. 23-84-22); Dąbie, UL. GRYFIŃSKA 13 (tel. 61-20-68).

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7—21;

PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 50 — tel. 428-32 — g. 8—18;

KOLEJOWA — tel. 460-23; Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933;

USŁUGI — tel. 428-14 i 473-15 — g. 8—19.

TELEWIZJA

PROGRAM I

16. Obiektyw. 16.20 Dziennik (kol.). 16.30 Studio Telewizji Młodych. 17.10 Teleturniej. 17.25 Magazyn motoryzacyjny (kol.). 17.45 Nie tylko dla kobiet (kol.). 18.20 „Między nami jaskiniowcami" (kol.). 18.50 Przypominamy, radzimy (kol.). 19. Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol). 20.30 „W kręgu medycyny" film fab. prod. USA (kol.). 22.10 Świat i Polska. 22.45 Dziennik (kol.).

PROGRAM II

16. Teatr TV „Przed burzą" (kol.). 17 Kino Letnie: „Turecka włóczni a" film fab. prod. węgierskiej (kol.). 18.30 Kto pyta nie błądzi (kol.). 18.40 Program lokalny. 19. Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.30 Wtorek melomana. 21.20 „24 godziny" (kol.). 21.40 Mam pomysł (kol.). 22. Kino Letnie: „Nie ma nic lepszego od złej pogody" film fab. prod. bułg. 24. Wakacje z językiem rosyjskim

ŚRODA

PROGRAM I

9. „Turecka włóczni a" film fab. prod. węgierskiej (kol.). 15.30 Wakacyjne Kino Młodych — film z serii: „Podziemny front". 16. Obiektyw. 16.20 Dziennik (kol.). 16.30 Program public. kulturalnej. 17. Losowanie Małego Lotka. 17.15 Dla dzieci: „Entliczek — słowniczek" (kol.). 17.45 Pieśni Beethovena śpiewa Peter Schreier, prog. TV NRD (kol.). 18.05 Z przyrodą na ty (kol.). 18.30 Gdy zaczynaliśmy — Kino (kol.). 19. Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.30 Kino Interesujących Filmów: „W krzywym zwierciadle prawdy" film fab. prod. szwedzkiej. 22.10 Operowe qui pro quo. 23.05 Dziennik (kol.).

PROGRAM II

16.25 „Rozmowa na migi" — program publ.-kultur. 17. Spotkanie z gwiazdą: „Brotherhood of Man" (kol.). 18. Kino filmów animowanych (kol.). 18.40 Program lokalny. 19. Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.30 Studio Sport 21.30 Twarze teatru. 22.05 „24 godziny" (kol.). 22.15 Polski film dok. 22.55 Wakacje z językiem angielskim.

UWAGA: TELEWIZJA ZASTRZEGA sobie prawo zmiany programu.

TV NRD (Berlin)

15.20 Bajka. 16.25 Poszukiwacze skarbów. 16.50 Stadion. 17.35 Jubileuszowy tydzień. 18.30 Testament producenta broni. 19.40 Kompas komunikacyjny. 19.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 20.00 Odpowiedzi. 20.30 Wiadomości. 21.00 Dwaj lunatycy. 22.55 Ze sportu.

RADIO

PROGRAM I
(na fali 1322 m)

WIADOMOŚCI: 15, 19, 20, 21, 22. 15.10 Studio „Gama". 16.00 — Tu Jedynka 17.30 — Radiokurier. 18.33 — Przeboje przeboje, przeboje. 19.15 — Kiermasz polskiej piosenki. 19.40 — Znane tematy Cole Portera. 20.05 — Z albumu przebojów. 20.25 — Wieczorny koncert życzeń. 21.05 — Olimpijski alert młodzieży — Moskwa 80. 21.25 — Komunikaty Totalizatora Sportowego. 21.28 — FAMA 77. 22.23 — Gra Mieczysław Kosz. 22.30 — Biuro Listów odpowiada. 22.40 — Przypominamy Brendę Lee. 23.12 — Wiadomości sportowe. 23.15 — Jam session.

PROGRAM II
(na fali: 230 m i UKF 67,52 MHz)

WIADOMOŚCI: 18.30, 21.30, 23.30; SERWIS RYBACKI: 18.25, 0.01. 15.30 — Radioferie. 16.10 — Podróże muzyczne po kraju. 16.40 — PAW. 16.55 — Komentarz. 17.00 — Co piszą o muzyce. 17.20 — Dzieje grzechu literackiego. 18.00 — Na każde pytanie odpowiedź. 18.40 — Urządzanie ziemi. 19.00 — Koncert symfoniczny. 20.00 Reklama. 20.10 — Katalog wydawniczy. 20.15 — Problemy kultury fizycznej. 20.25 — Arcydzieła kameralistyki. 21.15 — Arie z oper Wagnera i Verdiego. 21.45 — Wiadomości sportowe. 21.50 — Komunikaty Totalizatora Sportowego. 21.52 — Gra trio Cunata Bassiego. 22.00 — Radiowy Tygodnik Kulturalny. 22.40 — Muzyka polska XX wieku. 23.40 — Wiedeńskie nagrania kantat J. S. Bacha.

PROGRAM III
(na fali UKF 65,96 MHz)

15.10 — Przeboje spółki Wars — Szlachter. 15.30 — 1:1 — o sporcie rozmawiają B. Tomaszewski i S. Wysocki. 15.45 — „Ptasi koncert" Donovana. 16.00 — Jam session pod gruszą. 16.20 — Genealogia stanu — aud. M. Gaszyńskiego. 16.45 — Nasz rok 77. 17.05 — Muzyczna poczta UKF. 17.40 — Z obu stron kamery, aud. Anny Fukslewicz. 18.00 — Muzykobranie. 18.30 — Polityka dla wszystkich. 18.45 — Blues wczoraj i dziś. 19.15 — Książka tygodnia. 19.35 — Opera tygodnia: Claudio Monteverdi: „Koronacja Poppei". 19.50 — „Lalka na łańcuchu". 20.00 — Mini-max — czyli minimum słów, maksimum muzyki. 20.40 — Debiuty prozatorskie — aud. Roberta Długoborskiego. 21.05 — Wielki pianista Władimir Horowitz „Koncert Cesarski". 21.50 — Leśmiana śpiewa Magda Umer 22.08 — Gwiazda 7 wieczorów — zespół Procol Harum. 22.15 — Co wieczór powieść w wyd. dźwiękowym: „Sława i chwała". 22.45 — Norwida śpiewa Czesław Niemen. 23.05 — Czas relaksu. 23.50 — Na dobranoc gra i śpiewa Stevie Wonder.

PROGRAM IV
(na fali UKF 68,78 m)

15.00 — „Ecce homo" — magazyn literacki. 15.30 — „Matysiakowie". 16.05 — Johann Sebastian Bach — III koncert. 16.20 — Wszechnica rodzinna. 16.40 — PAW. 17.00 — Ze światowej estrady śpiewa Ella Fitzgerald. 17.15 — Trybuna Wyrzeża. 17.35 — Szczeciński popołudnie. 18.25 — Rozmowy o sprawach rolnictwa. 18.40 — Sztuka wczoraj i dziś — „Piętno kataklizmów". 19.00 — Siła wód i klimatu. 19.15 — 39 lekcja języka rosyjskiego. 19.30 — Program stereofoniczny warszawski. 21.13 — Utwory Wesera. 21.28 — FAMA 77. 22.15 — W świecie humanistyki. 22.35 — Impresje jazzowe.

UWAGA: POLSKIE RADIO ZASTRZEGA sobie zmiany w programie

NAUKA

MAŁŻEŃSTWO nauczycielskie udziela korepetycji: matematyka, rosyjski — w zakresie szkoły średniej i podstawowej. ul. Grażyny 4a/9. 13914-G

PRACA

POMOC domowa do 2 pracujących osób — potrzebna. Zgłoszenia firma „Haftoplis", Więckowskiego 7 (róg Siąskiej). 13917-G

POSZUKUJĘ stolarza do renowacji starych mebli — najchętniej emeryta. Tel. 22-56-26. 13934-G

MATRYMONIALNE

BIURO Matrymonialne „Westa" poleca usługi — organizuje spotkania zapoznawcze we własnym lokalu. Informacje: Szczecin ul. Leszczyńskiego 56, godz. 9—17. 13922.

103-K

PANNA lat 26, średnie wykształcenie, pozna kawalera do 32 lat, cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 13956-G

KUPNO

SZAFĘ od zestawu „Jubilat" kupię. Tel. 732-70. 13924-G

ZEPSUTE urządzenia elektroakustyczne — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 13626.

RÓŻNE

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 22-60-09. 13720-G

USŁUGI w zakresie instalacji, konserwacji i naprawy urządzeń gazowych — tel. 37-183. 13663-G

EKSPRESOWO cyklinujemy, lakierujemy parkiety, podłogi. Telefon 22-88-70, 359-72. 13910-G

AUTODIAGNOSTYKA samochodowa, Lindego 8 — tel. 721-26 Regulacja silnika, świateł. zbieżności kół. 13950-G

PRALNIA bielizny w Szczecinie, Unii Lubelskiej 13d odbiera bieliznę od klientów i zwraca własnym transportem. Termin wykonania 4 dni. Zgłoszenia tel. 778-62. 13912-G

SPRZEDAŻ

POZIOMKI bezpędowe — sprzedam. Tel. 711-34. 13916-G

WÓZEK głęboki — tanio sprzedam. ul. Lindego 2 a. 13920-G

WÓZEK francuski głęboki — sprzedam. Tel. 610-434. 13948-G

ROWER „Jubilat" stan b. dobry — sprzedam. Tel. 22-56-26. 13935-G

KINESKOPY — sprzedam. Tel. 47-848, 33-013. 13628-G

SEGMENT nowy typ „Koszalin" sprzedam. Szczecin, ul. Kadłubka 30/1 od godz. 16—20. 13938-G

KOMPLET mebli kuchennych z ZSRR — sprzedam. Buczka 22/5. 13951-G

SYRENĘ 105 — sprzedam. Tel. 22-77-83. 13933-G

KAROSERIĘ Skody 100 S — sprzedam. ul. Curie Skłodowskiej 8 od 17—20. 13954-G

VOLKSWAGENA 1200, rower Traper, radio Safari — sprzedam. Tel. 220-342 po godz. 16. 13958-G

LOKALE

BYDGOSZCZ — M-3 nowe budownictwo zamienię na równorzędne w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 13911.

M-4 3-pokojowe 54 m kw. w Łodzi zamienię na podobne lub większe w Szczecinie lub Świnoujściu. Krystyna Pawlak, 94-102 Łódź, ul. Maratońska 43/69. 13918-G

M-3 w Kłodzku zamienię na podobne w Szczecinie. Tel. 239-523. 13928-G

PÓŁ bliźniaka sprzedam. W rozliczeniu kodmiczne M-2 i M-3, wiadomość tel. 789-36 po godz. 17. 13959-G

MAŁŻEŃSTWO lekarskie, bezdzietne wynajmie mieszkanie M-2 na okres 2—3 lat. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 13955.

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje pokoju sublokatorskiego w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 13923.

WYNAJMĘ pokój panu. Zupańskiego 16/15. 13912-G

STARSZA pani poszuka je nieumeblowanego pokoju na Pogodnie. Tel. 77-147 od 16—18. 13919-G

ZGUBY

RYSZARD WDOWIAK zgubił przepustkę stoczniową. 13956-G

22 czerwca 1977 r. zmarł po długich cierpieniach w Denver, USA

śp.

Paweł Depta

chorąży I Dywizji Pancernej, odznaczony Krzyżem Niepodległości, czterokrotnie Krzyżem Walecznych oraz odznaczeniami zagranicznymi, o czym ze smutkiem zawiadamiają

SIOSTRA z MĘŻEM i DZIEĆMI

13 sierpnia 1977 r. odeszła na wieczny spoczynek matka nasza i babcia

Lidia Korybut-Daszkiewicz

Pogrzeb odbędzie się 17 sierpnia o godz. 11,30 na Cmentarzu Centralnym.

RODZINA

Wszystkim, którzy okazali wiele serca, pomocy oraz uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych mojego najdroższego Męża

mjr Romana Omięckiego

serdeczne podziękowania składa

ŻONA, DZIECI, WNUCZKA, RODZINA

PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH „INSTAL" Szczecin-Dąbie, ul. Struga 19

OGŁASZA ZAPISY DO KLASY I

na rok szkolny 1977/78 w następujących specjalnościach:

◇ MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI BUDOWLANYCH kierunek 2-letni, zajęcia teoretyczne w Zespole Szkół Budowlanych nr 1 w Szczecinie, ul. Chmielewskiego 18/20 oraz w Zasadniczej Szkole Budowlanej w Świnoujściu.

◇ MONTER INSTALACJI WENTYLACYJNO-KLIMATYZACYJNYCH kierunek 2-letni, zajęcia teoretyczne w Zespole Szkół Budowlanych nr 2 w Szczecinie, ul. Szeroka 53 b.

◇ ŚLUSARZ - SPAWACZ kierunek 3-letni

◇ SPAWACZ kierunek 2-letni, zajęcia teoretyczne w Zespole Szkół Metalowych nr 1 w Szczecinie, ul. Hoża 6.

Uczniowie przyjmowani są bez egzaminów wstępnych na podstawie dokumentów: podanie, życiorys, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, wyciąg z aktu urodzenia, świadectwo zdrowia, 4 fotografie. **Powyższe dokumenty przyjmuje i udziela informacji dział kadr i szkolenia Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych „Instal". Szczecin-Dąbie, ul. Struga 19, tel. 613-001, wew. 280, pokój nr 8, w godz. 7.30—16.30.** Przedsiębiorstwo zapewnia zakwaterowanie uczniom zamiejscowym.

2865-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZ. WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH" WYDAWCA. Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie REDAKCJA I ADMINISTRACJA 70-550 Szczecin pl. Hołdu Pruskiego 8 skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelny 457-41 sekretarz redakcji 467-21 sekretariat techniczny 430-21 (wewn 83), dział miejski 462-35 dział morski 427-77, dział sportowy 379-50, dział łączności z czytelnikami 450-21 Biuro Ogłoszeń 394-34 red poranna (po godz 6) 224-028 224-250 dalekopisy 224-018. Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa — Książka — Ruch" oraz Urzędy Pocztowe doręczyciele w terminach do 25 listopada na styczeń i kwartał i półrocze roku następnego na cały rok następny do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego Cena prenumeraty rocznej — 312 zł Zakłady pracy instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW a w miejscowościach w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc. droższa przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28. 00-958 Warszawa. konto PKO nr 1531-71 Nr indeksu 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne L-6

Na ulicach bezpieczniej

Skutki półrocznych działań

CODZIENNY trudniej jeździć po Szczecinie. Jest to z jednej strony spowodowane rozwojem motoryzacji, a z drugiej — naszym niezdyscyplinowaniem. Zarówno piesi jak i kierowcy nie zawsze bowiem podporządkowują się przepisom kodeksu drogowego, a zatłoczenie ulic wzrasta.

NIC więc dziwnego, że sprawy związane z porządkowaniem układu drogowego i komunikacyjnego znajdują się w centrum uwagi władz miejskich. Opracowano nawet specjalny, długofalowy plan przedsięwzięć w zakresie poprawy porządku i bezpieczeństwa ruchu na ulicach Szczecina, który jest systematycznie realizowany. Ostatnio Zakład Inżynierii Ruchu działający przy Przedsiębiorstwie Eksploatacji Dróg i Mostów poinformował o działaniach przeprowadzonych w minionym półroczu.

NA szczególną uwagę zasługują przedsięwzięcia zmierzające do szybkiego usuwania awarii sygnalizatorów świetlnych (ich klęska nawiedziła nasze miasto niedawno) oraz uszkodzeń nawierzchni dróg i systemu oznakowania. Otóż Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Eksploatacji Dźwigów, opiekujące się systemem świateł służących do sterowania ruchem, zwiększyło liczbę zmian konserwatorów. Obecnie przez 16 godzin czuwają dwie brygady, a nocą pełniony jest jednoosobowy dyżur. Teoretycznie więc wszelkie usterki sygnalizatorów powinny być usuwane na bieżąco. W PEDIM-ie natomiast powołano brygady awaryjne do likwidacji dziur w nawierzchni oraz uzupełniania oznakowania ulic. Niestety — można się o tym przekonać na „własnych resorach" — system ten nie zawsze jeszcze zdaje egzamin w praktyce. Wydaje nam się, że informacja o powstawaniu wybojów nie nadąża za życiem...

Wydzielono wreszcie — w związku z renesansem zamiłowań na rowerowe wycieczki — specjalne drogi dla cyklistów. Są one przy ul. Brzozowskiego (od pl. Norwida do ul. Mickiewicza), ul. Jackowskiego (od ul. Rostworowskiego do ul. Unii Lubelskiej) ul. Kadłubka (od ul. Kołłątaja do ul. Asnyka), ul. Witkiewicza (od ul. Twardowskiego do ul. Samosierry), al. Bohaterów Warszawy (od ul. B. Krzywoustego do ul. Mickiewicza), al. Piastów (od ul. Narutowicza do ul. Dąbrowskiego i od ul. Szwoleżerów do ul. Mieszka I), al. Wojska Polskiego (od ul. Ostrawickiej do ul. Bogumiły), ul. Zaleskiego (od al. Wojska Polskiego do ul. Wyspiańskiego) i na ul. Wyspiańskiego. Gdyby tak jeszcze zmotoryzowani szczecinianie zechcieli się do tego dostosować i nie urządzać na ścieżkach rowerowych parkingów...

Pomyślano także i o pieszych. Przybyły nam 2 nowe chodniki: przy ul. 26 Kwietnia (na odcinku od ul. Twardowskiego) i przy ul. Chopina (na odcinku od ul. Wszystkich Świętych do ul. Wiosny Ludów). Oddano też do użytku sygnalizację świetlną (wzbudzaną ręcznie) na przejściu dla pieszych przy ul. Gdańskiej. Wreszcie zostały oświetlone „zebry" na węźle przy Moście Długim, na schodach przy ul. Duracza, skrzyżowaniu ul. ul. E. Plater i Szczanieckiej oraz na skrzyżowaniu ul. Jagiellońskiej z al. Piastów.

Opracowano ponadto rozwiązania bardziej długofalowe. Jednym z nich jest projekt ograniczenia ruchu pojazdów ciężarowych w śródmieściu do roku 1980 (gotowa jest koncepcja wstępna) oraz organizacja ruchu kołowego w rejonie Pogodna i Dąbia. Oba te dokumenty zasługują na odrębne omówienie.

MOŻNA się spierać, czy to co zostało zrobione wystarcza. Na pewno w porównaniu z potrzebami — jest to za mało. Biorąc jednak pod uwagę możliwości wykonawcze — nie mamy powodów do wstydu. Z całą bowiem pewnością można stwierdzić, że stała troska władz o warunki bezpieczeństwa ruchu drogowego w Szczecinie przynosi stałe efekty.

(ten)

▲

TE ZBIORNIKI otaczające pnie drzew przy pl. Lotników nie są może zbyt piękne, ale stanowią ratunek dla bardzo już zniszczonych lip w centrum miasta. Służą one bowiem do odsolenia gleby. A sól, która po zimowej akcji przeciw gołoledzi wsiąkła tu wraz z wodą, to wróg numer 1 naszych drzew. Na razie wypróbowuje się 6 takich zbiorników, wyprodukowanych przez Stocznię im. A. Warskiego. Jeśli zdadzą egzamin, to kilkadziesiąt bliźniaczych urządzeń ratować będzie szczecińskie drzewa przed uschnięciem.

Fot. Zb. Jodkowski

Atrakcyjne propozycje estradowe

W NAJBLIŻSZY piątek miłośnikom muzyki rozrywkowej Szczecińska Agencja Artystyczna proponuje atrakcyjny koncert, w którym wystąpią „Skaldowie" i Stanisław Wenglorz, grupa muzyczna „Kram" oraz zespoły węgierskie: „Generai Girls" i „Piramis".

Początek musicoramy — godz. 20 w Teatrze Letnim. Przedsprzedaż biletów prowadzą kasy Szczecińskiej Agencji Artystycznej i „Colosseum" w godzinach 10—18.

Za tydzień, w sobotę, na estradzie występować będzie międzynarodowa rewia variete. Nazwa show: „Pod znakiem Panny".

„Kurier" pomógł

Budowlani znów w akcji

KILKA dni temu zamieściliśmy artykuł z cyklu „Nie ma zgody na niechlujstwo" pt. „Niegospodarność „Budowy". Opisaliśmy bałagan przy ul. Sikorskiego 9, gdzie prace przy tynkowaniu elewacji zostały przerwane, a cenne materiały budowlane niszczały nie zabezpieczone pod gołym niebem.

Natychmiast otrzymaliśmy odpowiedź skrytykowanej spółdzielni. W piśmie poinformowano nas, iż prezes osobiście wizytował teren i w całej rozciągłości potwierdził opisany stan rzeczy. Zalecono natychmiastowe odpowiednie zabezpieczenie składowanych materiałów. Padł też ostateczny termin zakończenia prac renowacyjnych: 15 września br.

(wys)

Kronika wypadków

POŁMETEK miesiąca, a więc 15, jest w wielu przedsiębiorstwach dniem wypłaty. Niestety — sporo jednodniowych milionerów rusza z gotówką „w Polskę", a skutki pijackich eskapad bywają często fatalne. Wie o tym milicja, wiedzą lekarze pogotowia.

Wczoraj również był dzień wypłaty — już przed godz. 21 izba wytrzeźwień trzeszczała w szwach i nie przyjmowała nowych klientów. Pełne ręce roboty miał personel pogotowia ratunkowego. M. in. o godz. 15 na ul. Podgórnej 65 spadł z dachu, z wysokości IV p. zamroczony alkoholem, 44-letni Henryk Z. Skończyło się złamaniem żeber i innymi obrażeniami, które Henryk Z. leczy w szpitalu. Późnym wieczorem na półpiętrze klatki schodowej przy ul. Jagiellońskiej 23 znaleziono zamrożonego alkoholem i pobitego Marka W. lat 40. Również jego odwieziono do szpitala. Dziś o godz. 5.30 patrol milicji w bramie oficyny przy ul. Jagiellońskiej 16 znalazł pobitego, nieprzytomnego mężczyznę, przy którym nie było żadnych dokumentów. Znajdował się on także pod wpływem alkoholu. Lekarz określił stan pacjenta jako bardzo ciężki. Nieprzytomnego odwieziono do szpitala w Zdunowie.

U ZBIEGU ulic Bohaterów Warszawy i Sikorskiego „Nysa" MX 5463 zajechała drogę i zderzyła się z tramwajem linii „8". Kierowcę ukarano mandatem. Na al. Piastów, u zbiegu z ul. Ku Słońcu „Fiat" SZA 1115 nie udzielił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z innym samochodem osobowym. Kierowca „Fiata" odjechał z miejsca wypadku. Po ustaleniu personaliów kierowcy — zostanie on ukarany.

NA POLACH wsi Radziszewo gm. Gryfino od rozgrzanej rury wydechowej kombajnu zajęło się zboże na polu, należące do miejscowego rolnika. Spłonęło 40 arów pszenicy i 20 arów żyta. Szybka akcja straży zapobiegła rozprzestrzenieniu się ognia na sąsiednie pola.

(ap)

Tu Jarmark Jagielloński!

Pierwsi wystawcy

ZGODNIE z zapowiedzią wczoraj zamknięto dla ruchu kołowego trasę wyznaczoną do ustawienia straganów i stoisk III Jarmarku Jagiellońskiego. Jako pierwsze stanęły srebrzyste domki Centrali Rybnej. Tuż po tym przedsiębiorstwie „przyjechały" na ul. Obr. Stalingradu kontenery, które stanowić będą zaplecze magazynowe dla stoisk WSS.

PRZY rozstawianiu tych, niemałych przecież, konstrukcji organizatorzy Jarmarku napotkali na pierwsze trudności. Niektórzy bowiem właściciele prywatnych samochodów pozostawili swoje pojazdy na ulicach, uniemożliwiając w ten sposób ustawienie stoisk. Dlatego też organizatorzy Jarmarku, a także wystawcy za naszym pośrednictwem gorąco apelują do posiadaczy „czterech kółek" aby parkowali swe samochody poza terenem ulic przeznaczonych dla potrzeb Jarmarku.

W południe pojawiły się na trasie także ekipy monterskie z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego. Rozpoczęły one montowanie elementów stoisk, które specjalnie na tegoroczny Jarmark zostały wyprodukowane w Gryficach. Pracownicy Urzędu Miejskiego przystąpili do zwożenia elementów estrady. Zostanie ona w tym roku ustawiona na ul. Obr. Stalingradu przy skrzyżowaniu z ul. Śląską.

(Macz)

Notatnik szczeciński

● DOM KULTURY „Hetman" Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz" zaprasza dzieci 17 sierpnia o godz. 11 na konkurs pt. „Piaskowe baby". W programie zawody kto ulepi najwięcej babek z piasku, zbuduje najładniejszy zamek itp. Zbiórka przy DK „Hetman".

● W TEATRZE Muzycznym wystąpi 20 i 21 sierpnia gościnnie tenor Operetki Wrocławskiej Stanisław Stelmaszek w roli Su-Czonga w „Krainie uśmiechu" Franciszka Lehara. Bilety do nabycia w kasie teatru w godz. 8—13 i 17—19. Szczeciński Teatr Muzyczny wystąpi zaś gościnnie z „Krainą uśmiechu" w amfiteatrze w Świnoujściu 18 sierpnia.

Kto znalazł?

W SOBOTĘ 13 bm. turyści angielscy zgubili dwa filmy w kasecie marki japońskiej „Fuji". Kasety zawierały filmy zrobione w czasie pobytu turystów w Szczecinie. Znalazcę prosimy o wiadomość do naszej redakcji pod nr tel. 450-21 w godzinach 9—15.

Kwitnie zdzierstwo!

W SZCZECIŃSKICH drogeriach brak dezodorantów. By kupić taki, do jakiego zdążyliśmy się przyzwyczaić, trzeba przez kilka dni biegać po mieście i często bez skutku. Handlarki postanowiły więc wykorzystać ten fakt z maksymalną korzyścią dla siebie: wykupują dezodoranty (szczególnie typu „Bac") i z zyskiem sprzedają je przed sklepami. Ostatnio widzieliśmy handlujących tym kosmetykiem pod Domem Odzieżowym przy al. Niepodległości. Dezodoranty, które w sklepie kosztują 70 zł — sprzedawano po 100 zł.

Mamy nadzieję, iż obrazki takie znikną z ulic, gdy funkcjonariusze MO wkroczą z mandatami.

(wys)

Historia bez happy endu

Między Transkomem a MPGM-em

BAŁAGAN na podwórkach jest zmorą nie tylko służb porządkowych, ale przede wszystkim lokatorów przyległych domów. Toteż mieszkańcy budynku przy ul. Pocztowej 4 już od paru tygodni z niechęcią patrzą przez okna na sterty gruzu zalegające ich podwórko. W kilku mieszkaniach tego domu przeprowadzany był remont pieców. Dwa potężne stosy starych kafli, cegieł i gliny „ozdobiły" podwórko, jako pozostałość po prowadzonych pracach. Stan ten trwa już od wielu tygodni. Nie mogąc nic załatwić w swojej administracji, mieszkańcy domu przy ul. Pocztowej zwrócili się o pomoc do „Kuriera".

Skontaktowaliśmy się więc z OADM nr 7 — gospodarzem tego budynku, Janina Wróbel, z-ca kierownika d/s eksploatacji, znała historię gruzu na nieszczęsnym podwórku.

— Rozumiem, że jest to dla lokatorów bardzo kłopotliwe — mówi p. J. Wróbel — ale jesteśmy bezradni. Nie mamy środków transportu do wywozu pozostałości po remontach. Dom przy ul. Pocztowej 4 nie jest niestety wyjątkiem. Moglibyśmy podać jeszcze wiele adresów, gdzie sytuacja nie przedstawia się lepiej. Co jednak zrobić, skoro z MPGM dostajemy wywrotkę nie częściej niż raz na miesiąc, a czasem i to nie. A remontów przeprowadza się wiele, tak że mieszkańcy rzeczywiście długo czekają na uporządkowanie podwórka. Właściwie nigdy nie dotrzymujemy terminów.

O INFORMACJE na temat transportu dla OADM-ów poprosiliśmy dyrektora MPGM Mariana Światłowskiego.

— Sytuacja jest zła. Dlaczego? — mówi dyr. M. Światłowski. — Po prostu dlatego, że MPGM dostaje za mało wozów ciężarowych z „Transkomu". Przysyłają nam nie więcej niż 3 wywrotki dziennie, a my mamy przecież wiele ADM-ów.

JAK poinformował nas Lech Harasimowicz — kierownik bazy transportu MPGM — umowa z „Transkomem" opiewa na 6 wywrotek dziennie. Tymczasem nigdy nie udało się otrzymać więcej niż 3 wozy. Taka sytuacja trwa w zasadzie od początku współpracy z tym przedsiębiorstwem. MPGM prowadzi w tej sprawie całe batalie, cóż kiedy bezskuteczne.

W przedsiębiorstwie „Transkom" Ludwika Dmochowska, z-ca dyrektora stwierdziła, iż w miarę możliwości kieruje się wozy do MPGM. Jednakże teraz priorytetowy jest rozładunek i transport opału z barek dla WPEC i kruszywa dla PEUK-u. MPGM ma zaś przecież multicary i może we własnym zakresie starać się rozwiązać problem wywozu gruzu.

MULTICARY są, owszem, tylko kierowców brak. OADM nr 7 także posiada taki pojazd, tylko nie ma go kto prowadzić. Zapotrzebowanie złożone w Urzędzie Zatrudnienia jak na razie nic nie dało. Podobno praca na multicarze jest dla kierowcy mniej opłacalna niż na dużej ciężarówce, toteż chętnych brak.

Po naszej interwencji „wypożyczono" jednak kierowcę z innego ADM-u i gruz został wywieziony multicarem. Mieszkańcy domu przy ul. Pocztowej 4 znów będą mogli wychodzić na podwórko bez obawy połamania nóg. Wydawałoby się — happy end, a jednak...

SPRAWA usuwania poremontowych pozostałości nadal nie jest rozwiązana. Adresów, gdzie niezbędne jest szybkie działanie, aby przywrócić na podwórkach porządek, jest jeszcze bardzo wiele. Społeczne niezadowolenie rośnie i zakłóca radość z przeprowadzonego — wreszcie! — remontu. A tymczasem mała sprawa urasta do rangi wielkiego problemu. Spory między „Transkomem" a MPGM-em, trudności z kierowcami do multicarów (zwykłe wózki spalinowe) nie mogą usprawiedliwić bałaganu i śmieci na podwórkach.

(su)